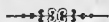


Władysław Kryczyński,



Zamek w Podhorcach.

.

~~~~~  
Z trzema ilustracyami.  
~~~~~

Złoczów.

Nakładem i drukiem Wilhelma Zukarkandla.

41598 .

I

Dr. Bernacki

Kwów 1934

der



Grom po gromie, ucisk po ucisku spadał na nasz naród, a on niezwalczony stoi modlitwą, hartem ducha, rozwojem umysłowym, — pełen czci dla zabytków swojej przeszłości, z którymi wiążą się wielkie wspomnienia i błogie uczucia. Po tylu klęskach i spustoszeniach nic mu dziś droższego nad ołtarze świątyń i orle gniazda, skąd bohaterowie ziemi rodzinnej lot swój wzięli, nic droższego nad przeszłości gmachy, co były długo świadkami życia narodowego.

Do takich-to gmachów, drogich sercu każdego Polaka, należy dziś bez wątpienia zamek w Podhorecach. Wszak zamek podhorecki, to — trzy wieki zakłęte w kamień i marmur, to — Pan-teen narodowy, gdzie Polak tak dumać może, jak Włoch na ruinach Herkulanum, to — miejsce, gdzie i myśliciel może się głęboko zastanowić i estetyk znaleźć godny przedmiot popisu i historyk pocho-p do wystąpienia z pięknymi po-glądami.

Niestety! droga nam spuścizna po Koniecpolskich, Sobieskich i Rzewuskich, świecąca dotąd właściwą sobie okazałością i ściągająca co roku tysiące turystów, nie doczekała się jeszcze szczegółowego opisania. W braku więc tak pożądanego dziełka odważam się puścić w świat niniejszą monografię.

Piórem nie zbyt wytwornie zaciętem skreśliłem dzieje zamku i zamek opisałem; nie mam atoli najmniejszej pretensyi do tego, aby pracą obecną uważać można za zupełnie wyczerpującą, a zdania moje i sądy były przez kogokolwiek poczytywane za wyrok fachowego znawcy. Mojem bowiem staraniem było zebrać tylko i zestawić wszystko to, co się do zamku odnosi, co z nim ma związek i co się w nim znajduje uwagi godnego. A z przykrością na tem miejscu zaznaczyć trzeba, że przez różne smutne przejścia i rozruchy krajowe zamek ten, ucierpiawszy wiele, wiele także stracił najważniejszych dokumentów, tyczących się jego historii.

Ofiarując zatem pracę niniejszą Szanownym Czytelnikom, proszę o łaskawą wyrozumiałość.

We Lwowie, w lipcu 1894.

M. K.

WSTĘP.

Podhorce, wieś, leżąca we wschodniej Galicyi, w powiecie złoczowskim, zajmuje w tymże powiecie najdalej na północ wysunięte odnogi głównego pasma Woroniaków, które wznoszą się tutaj do 403 metrów wysokości i tworzą główny dział wodny europejski. Dział ten, wijący się niemal środkiem wsi, sprawia, że północna część Podhorzec leży w dorzeczu Dniepru za pośrednictwem Łahodowa, dopływu Styrn (zlewisko morza Czarnego); południowa zaś część wsi należy do dorzecza Wisły za pośrednictwem Bużka, wytryskającego u stóp wzgórza na t. zw. Pleśniku, obok monasteru OO. Bazylianów (zlewisko m. Bałtyckiego).

Zabudowania wiejskie leżą częścią na szczycie góry tuż obok zamku i kościoła, częścią na północnym jej stoku. Różnią się jednak dość znacznie mieszkańcy szczytu od mieszkańców stoku góry Podczas gdy „Górzanie“ są przeważnie ob. rzym.

kat., mówią po polsku, ubierają się więcej po miejsku i trudnią się rzemiosłem (kołodziejstwem, kamieniarstwem, murarstwem), to przeciwnie „Sielanie“ (mieszkańcy stoku) wyznają religię gr. kat., mówią po rusku i zajmują się głównie gospodarstwem rolnem.

We wsi są dwie szkoły: na górze z językiem wykł. polskim, na dole z językiem wykł. ruskim.

Do dworu należą dwa folwarki (obecnie wydzierżawione) i ogromne lasy (blizko 3000 morg.), starannie utrzymywane, a leżące na wzgórzach w stronie pld. wschodniej i pld.-zachodniej.

Nazwa „Podhorce“ pochodzi może od położenia miejscowości „pod górą“. To samo zdaje się stwierdzać Ulryk Werdum, który, podróżując po Polsce w r. 1671. i 1672., podaje o Podhorcach następującą wzmiankę: „piękny pałac (Lusthaus) pana Koniecpolskiego, nazwany *Podhara*, coby Polacy wymawiali „*Podguri*,“ znaczy co niemieckie „unterm Berge“. (X. Liske „Cudzoziemcy w Polsce“ Lwów, 1876 str. 168.)



A) DZIEJE ZAMKU.

I. Początki Podhorzec.

O początkach Podhorzec nie mamy pewnych wiadomości. Po całkowitem zniszczeniu przez Tata-
rów w XIII. wieku (1241) starożytnego Pleśniska
(oddalonego od dzisiejszych Podhorzec o 3 klm.)
nie słyszymy długo o jakiegokolwiek osadzie na
tem miejscu. Przypuszczać można, że po owym
pogromie zbudowano zamek w niedalekiem Olesku,
wskutek czego jakowaś twierdza w Podhorcach
nie była konieczną. Że jednak przed r. 1400
istniała już osada pod nazwą Podhorzec, zdaje się
być rzeczą więcej, jak pewną. Znajdujemy bowiem
w „Summaryuszu Dokumentów do Dóbr Podho-
rzec, Zahorzec y ynnych Anno Domini 1765^{to}
spisanym“ treść przywileju z r. 1440. w nastę-
pujących słowach: „Przez Nayiaśnieyszego Wła-
dysława Króla Polskiego za zdaniem Stanów
Rzeczy Pospolitey Polskney y Zgodą Wielkich
Panów, Urodzonemu Januszowi Podhoreckiemu
Dóbr Podhorzec y Zahorzec, których przedtym
był Dziedzicem, a yakowymsi przypadkiem od
tychże odpadł, z opisaniem, od których mieysc

począć y kończyć się w Gruntach w Lasach miały, przywrócenia wiecznemi czasy zażywania dany — Przywilej“.

Od r. 1440—1530 nie mamy nigdzie żadnej wiadomości o Podhorcach. Dopiero w tymże samym „Summaryuszu Dokumentów“ pod r. 1530. czytamy: „Hoc loco *Inwentarze Dóbr Podhorzec y Zahorzec*, jeden przez Pana Bąbka, drugi przez Pana Kotelnickiego — Podpisane“, również „Memoryały i obserwacye dla *Pałacu Podhoreckiego*, osobliwie zaciekanie na Galeryi, gdzie przecieka przez sklepienia.“ — W lat zaś 10, pod r. 1540. zapisany jest dokument temi słowy: „Fra 2-da post Festum Sancti Stanislai w Brześcu Litewskim od Nayaśnieyszego Zygmunta Króla Polskiego Dóbr Podhorzec y Zahorzec *Piotrowi Podhoreckiemu* — Konfirmacya.“

Z przytoczonych zapisków Summaryusza wnieść przeto można, że w XV. i w pierwszej połowie XVI. wieku Podhorce należały do rodziny Podhoreckich i że Podhoreccy mieli tu swój pałac. Od roku atoli 1540. aż do objęcia Podhorzec przez Koniecpolskich niema już nigdzie więcej żadnej wzmianki o Podhorcach ani o rodzinie Podhoreckich. Nie wiemy również, jakim tytułem na początku XVII. wieku nabył Podhorce Stanisław na Koniecpolu Koniecpolski¹⁾.

1) Wedle Barączu „Pamiętników miasta Żółkwi“ w roku 1620. nawet nieco odleglejsze Brody z 30 przyległemi wsiami składały

II. Koniecpolscy dziedzicami Podhorzec do r. 1682.

W 1637. r. znajdujemy wzmiankę, że Stanisław Koniecpolski, hetman w. k., wzniósłszy w Brodach potężną fortecę przeciw napadom hord tatarskich i tureckich, wybudował także śliczny zamek w Podhorcach a wybudował go, jak mówi Oświęcim, „dla uciech i smacznego po wojskowych trudach i Rzeczypospolitej zabawach odpoczynku, dlaczego też takową nad bramą dał był na tablicy marmurowej inskrypcyę:

*Sudoris Martii victoria,
Victoriae Triumphus.
Triumpho proemium. Quies.“¹⁾*

Zdaje się jednak, że Koniecpolski nie wybudował całkiem nowego zamku, tylko kazał stary gród przebudować na pałac w stylu odrodzenia, przyozdobił go w marmury i złożone rzeźby, dodał baszty i zaopatrzył nowy budynek w działa.

również majątność Żółkiewskich, gdyż były w posiadaniu synowca hetmańskiego Łukasza, od którego dopiero w 1629. r. częścią kupnem częścią darem nabył Brody Stanisław Koniecpolski, hetman polny. Być więc może, że Podhorce wtedy należały już do klucza Brodzkiego i były własnością Żółkiewskich, od których dostały się Koniecpolskiemu. Porównać Stan. Przyłęckiego „Pamiętniki o Koniecpolskich“ str. 288.

1) Rkp. bibl Ossol. I 221, str. 1213. Inskrypcyę tę przytoczył Dr. Aleksander Czołowski „Dawne zamki i twierdze na Rusi halickiej“ Lwów 1892, str. 36.

Wszystko to zaś stało się z przepychem niemal królewskim, wśród pięknego ogrodu, mogącego iść w zawody z najpiękniejszymi ogrodami włoskimi. Budowę ukończył Koniecpolski dopiero w r. 1640 ¹⁾). Jakoż w istocie, zamek wyglądać musiał wówczas prześlicznie i to tak dalece, że Jakób Sobieski, wojewoda naówczas bełzki, zachwycony nowym dworem ukochanego swego przyjaciela i sąsiada, napisał pochwalną „Pieśń o Podhorcach“ ²⁾), którą nie jako świadectwo talentu poetycznego, lecz jako dowód zażyłości sąsiedzkiej w całości przytoczyć się godzi:

„Odpocznij sobie trąbo krzykliwa
Z muzyką, która Mars zażywa,
I ty pobudko! nie budź czułego
Bohatera snem niezmorzonego.
Hasła tu widze nic nie słuchają,
Nie na wojenne prawa nie dbają:
Insze Podhorce mają obyczaje,
Inszą zabawkę obrały te kraje.
Bellona się z tej góry przeniosła,
Żeby się do niej dobra myśl wniosła,
Ażeby tam boginie płały,
Kędy się przedtem trzody błąkały.
Tu swój hejnał spiewają ptaszkowie,

1) Albr. St. Radziwiłł w swoich „Pamiętnikach“ Poznań 1839 t. II. str. 20 tak píše pod r. 1640 7. lipiec: „Pojechałem do kasztelana krakowskiego do Brodów, zwyczajnej jego rezydencji, którą sumptem prawie królewskim municyą holenderską opasał. Pałac zaś podobnym sumptem kończył, stąd o 3 mile w Podhorcach, z ogrodem i z najwyższymi ogrodami włoskimi certującym.“

2) Znajduje się w Rkp. Biblioteki Ossol. Nr. 400 str. 253 i 254.

Który słysząc skoczą Satyrowie.
Tu się głosom echa odzywają,
Tu się lasom cienie sprzeciwiają,
Tu swawolne krynice, tu zdroje
Chłodzą rozlicznych smaków napoje,
A szemraniem swoim niejednego
Nieraz nabawiają snu smacznego.
Tu kunszty swe wody wyprawują,
Tu różnych ziół ordynki szykują,
I o czem Ruś gdzieś indziej słyszała,
To teraz będzie u siebie miała.
Żadnym zgola budynkom tej góry
Ani zajrzą podhoreckie mury.
A Ty zaś, mój waleczny Hetmanie,
Póki jedno wieku Twego stanie,
Tak wspaniałej zażywaj roboty,
Jak najdłużej wiek tu prowadź złoty,
Odrzuć przyłbice i skronie Twoje
Krwawe — teraz odłożywszy boje —
Przybierz wieńcem bądźto fiołkowym
Bądź też, jeśli zechcesz, i laurowym.
Zgola na troski dom to niewczesny.
Nu! do piszczałek Faunowie leśni,
Gospodarza swego zabawiajcie,
Ba i gospodyni przygrywajcie.
Nie tylko w hucznym, Hetmanie, boju
Ale i w cichym sławny pokoju
Zdarzy Bóg, że tu nie odrodzonego
Od ojcowskich cnót syna Twojego
Będiesz kołysył wnuki własnymi
Rękami swymi pradziadowskimi.“

Kto był architektem tego „na wszystką Polskę
sławnego“ zamku, nie wiemy. Przypuszczać tylko

można, że był nim Beauplan ¹⁾, nadworny inżynier hetmana.

Za owych czasów słynęły Podhorce winem, a okazuje się to z wiersza Andrzeja Morsztyna, napisanego do rotmistrza króla Władysława IV.:

„Powiedz mi, bracie — boś ty zwiedzał smaki
Truunków i napój piłeś nie jednaki —
I własnej nie chcąc zawstydzać ojczyzny,
Piłeś te wina, które daje żyzny
Grunt brodzki, kędy zawiesił proporce
Hetman i wszczeły dobrą myśl Podhorce.“

Po śmierci hetmana ²⁾ „nieodrodzony od ojcowskich cnót syn“ Aleksander, wojewoda sandomierski, wziął w posiadanie Podhorce. Ten rzadkim był gościem w domu; bijąc się z Tata-rami, chciał dowieść, że nie tylko śmierci się nie lękał, ale jej owszem szukał dla sławy i miłości ojczyzny. O zamku ojcowskim jednak nie zapomniał; owszem „zrestaurował go na nowo i wspanialszą jeszcze nadał mu postać.“ Umarł nagle w Podhorcach ostatnich dni marca 1659. ³⁾

1) Wilhelm Beauplan, urodzony w Normandyi, za Zygmunta III. i Władysława IV. przez 17 lat służył w wojsku polskim jako inżynier i kapitan artylerji. Z hetmanem St. Koniecpolskim odbywał wyprawy na Ukrainę i poznawał kraj ten i jego mieszkańców.

2) Umarł w Brodach w r. 1646.

3) Szymon Starowolski, niegdyś towarzysz młodego Aleksandra w podróżach zagranicznych, w dziele swoim „Polonia,“ taką robi wzmiankę o pałacu podhoreckim przy opisie Brodów: „Brodi oppidum a Stanislao Koniecpolscio, Castellano Cracoviensi et Exercituum Duce supremo, insigni fortalittio, Ecclesia Collegiata et Gymnasio publico condecoratum Unde non procul Podhorcense palatium, cum

Syn Aleksandra Koniecpolskiego a wnuk hetmana, Stanisław, wojewoda podolski, był trzecim i ostatnim dziedzicem Podhorzec z tejże rodziny. Po nim przeszła cała podhorecka majątność w ręce Sobieskich.

III. Sobiescy dziedzicami Podhorzec

1682—1720.

Prawie wszyscy zgadzają się na to, że w r. 1682. Stanisław Koniecpolski, wnuk hetmana, zapisał Podhorce (i Brody) królewiczowi Jakóbowi Sobieskiemu, a nie Janowi III.¹⁾ Sam też Dalerac,²⁾ dworzanin króla Jana, wyraźnie pisze, że „Koniecpolski w braku spadkobiercy darował ziemie królewiczowi i innym dzieciom królowej; ale w szczególności temu pierwszemu

hortis et aquaeductibus egregiis, conspicitur.“ Tu więc znowu wzmianka o ogrodzie i znajdujących się w nim wodociągach znakomitych, do których wodę prawdopodobnie sprowadzano z odległego o pół mili źródła przy wzgórzu w stronie Oleska. „Woda ta — mówi Dalerac — jest nadzwyczaj bystra, a miejsce, skąd wypływa, jest na nadzwyczajnem wzniesieniu.“ Do niedawna wieśniacy wykopywali ze ziemi starożytne dreny.

1) W najnowszych czasach hr. Baworowski zamieścił nawet wyjaśnienie w sprawie zamku podhoreckiego w kronice „Dziennika polskiego“ r. 1891 Nr. 221 pisząc, że zamek w Podhorcach nie należał nigdy do Jana III.

2) W „Anecdotes de Pologne.“

miasto Brody i zamek wraz z pałacem w Podhorecach.“ Opowiadają także przy tem następującą anegdotę: 1) Kiedy w roku 1682. zawakowała kasztelania krakowska, wówczas królowa Marya Kazimiera Sobieska, która nieraz bardzo dowcipnie umiała przemówić się o dary dla siebie, przystąpiła do Stanisława Koniecpolskiego, a ujmując go za brodę, rzekła: „Daj Brody, będziesz kasztelanem.“ Koniecpolski nadstawił brodę, wziął kasztelanę krakowską, ale i miasto Brody oddać musiał.

Zauważać przecież wypada, że tak podanie Daleraca, jak i anegdota przytoczona, sprzeciwiają się autentycznym wiadomościom, jakie skądinąd posiadamy. Wszak czytamy w liście Jana Sobieskiego do Marysienki, pisanym w zamku oleskim dnia 21. kwietnia 1682. z tego miejsca i pokoju, gdzie się Jan III. urodził: „...Namawiają mię jeszcze, aby *Podhorec dojechać*, nie wiem, jeżeli nam tak wiele stanie czasu.“ Najwyraźniej jednak czytamy w dokumencie, 2) którym Jan III. Sobieski potwierdza prawo nadane przez Stanisława Koniecpolskiego (wnuka hetmana) monasterowi podhoreckiemu: „Na pasieki miejsce

1) Kuropatnicki „Geografia Galicyi.“

2) Znajduje się w archiwum podhoreckiem p. t. „Wypisanie z Oryginału Potwierdzenia nadanego prawa z przydaniem nowego Funduszu Nayiaśniejszego Jana Trzeciego Króla Polskiego.“ (r. 1687)

tak *we wsi naszej Podhorceach*, jako w Hołubicy, gdzie sobie upatrzą, wolne im ma być.“

Czyż teraz mamy odrzucić tradycję tak od dawna z Podhorcami związaną, że król nasz Jan III. był rzeczywiście właścicielem zamku podhoreckiego, zwłaszcza że czytamy jeszcze na marmurowej tablicy ¹⁾ u wchodu do komnat dolnych: „Joannes III. Rex Poloniae, Filio Constantino haereditarium reliquit.“ Zdaje się, że nie. Obrońca Wiednia przeto a po śmierci jego najmłodszy syn Konstantyn byli dziedzicami Podhorec.

Dla zamku nastał wówczas najświetniejszy okres; przerobiono go jeszcze bardziej, zapełniono wytwornymi sprzętami, wygodnie umeblowano. „Podhorce, właśnie w tym czasie pisze Dalerac ²⁾ dają doskonałe wyobrażenie o dawnej wspaniałości polskiej. Zamek podhorecki jest niewątpliwie najpiękniejszym domem w Polsce i chociaż nie jest wielki, uchodziłby za bardzo piękny i w każdym innym. Architektura jest w dobrym smaku; wykonanie zręcznej ręki. Główny gmach mieszkalny ma dwa małe pawilony i małą smukłą wieżyczkę w środku z dwiema kopułami, co razem two-

1) Tablicę tę, wyszczególniającą wszystkich właścicieli Podhorec, umieścił Leon hr. Rzewuski.

2) *Anecdotes de Pologne*.—Porówn. L. Tatamira „Ślady króla Jana III.“ str. 83 i 84.

rzy wspaniałą całość. Zbudowany jest z cegieł, a ozdoby ma z kamienia. Wszystko jest mierzonych rozmiarów i małej wysokości tak, że nie wydaje się rezydencją pańską, chyba tylko pięknnością struktury i ozdobną ornamentyką. Położony jest na krawędzi wysokiej góry, a cztery bastyoniki ceglane i kurtyna z fosą i kontrszkarpą kamienną opasują całe zabudowanie, które jest raczej miniaturką fortecy niż istotną fortecą. Podwórzec zamkowy jest bardzo mały, ale bardzo upiękuszony galeryami z balustradami, brukiem kamiennym, portykami wspaniałymi na kolumnach i schodami na peronach, pokrytych kopułami. Pokoje są i rozkładne i bardzo ozdobne. Wszystko tam jest wspaniałe: posadzki, kominki, odrzwia marmurowe, stropy malowane i złoczone. Rozkład przedstawia podwójną amfiladę na sposób włoski, zakończoną obszernym salonem, który równa się dwom przyległym apartamentom i z którego prowadzi dwoje drzwi na balkon, wychodzący na bastiony i kurtyny i tworzący kamieniami wyłożony taras. Kaplica znajduje się w środku apartamentów i tworząc wyniosłą kopułę, jest prawdziwym klejnotem (*un vrai bijou*), tak ze względu na architekturę i szlachetne rozmiary, jak ze względu na zdobiące ją malowidła, marmury i złocenia.

Niema nic piękniejszego, jak widok z tego domu. Rozpościera on się na rozległą równinę

bez granic, która poczyna się u stóp góry, i na pięć czy sześć tarasów, opatrzonych balustradami, które tworzą tyleż ogrodów, wznoszących się stopniami jeden nad drugim. Ogrody te ozdobione są grotami, pawilonami wzniesionymi na podmurowaniach z cegły, parapetami kamiennymi z balustradami i ze schodami, rozchodzącymi się na dwie strony, a służącymi do przechodzenia z jednego tarasu na drugi. Na pierwszy rzut oka fasada i położenie są prawie takie same, jak w zamku nowym w St. Germain.“

Szczególnie od strony północnej całe urządzenie było wspaniałe. Tuż przy pałacu, na pierwszym tarasie, wznosiła się „fontanna okrągła na pedestalzie kamiennym“; na drugim tarasie w murze pod fontanną istniała „łazienka dziwnie wygodna“, a przed nią na obszernym placu, okolonym balustradami „kwatery z różnych ziół“; za altanką od zachodu była figarnia; ośmnaście zaś „osób gipsowych na sztybrach żelaznych“ zdobiło od północy podmurowanie drugiego tarasu.

Świetne bale i uczty, wyprawione w Podhorcach w r. 1687. w obecności króla i królowej ściągnęły niezawodnie mnóstwo dostojnych gości. A jaki ruch i wrzawa panowały tutaj, kiedy król z całą drużyną przyjeżdżał na polowanie, każdy łatwo sobie wyobrazić może.

Wszelako niebawem nadszedł czas, w którym jasny dotąd podhorecki firmament zasnuł się

chmurą. Oto, w willanowskim zamku nieubłagana Parka przecina nić życia Jana III.; Podhorce odziedziczył testamentem młody Konstantyn. Ten rzadko tu przebywał, a zamek przez niedozór gubernatorów rujnować się począł i stopniowo rujnował się aż do r. 1720., w którym to czasie Konstantyn Sobieski sprzedał Podhorce Rzewuskim¹⁾.

IV. Rzewuscy dziedzicami Podhorzec.

1720—1865.

Stanisław Mateusz na Rzewuskach Rzewuski, h. p. k., syn Michała Floryana, regimentarza wojsk koronnych (który z Janem III. walczył pod Wiedniem), był pierwszym dziedzicem Podhorzec z tej rodziny, która prawie półtora wieku zamek podhorecki miała w swych rękach. Nowy właściciel wnet zajął się odrestaurowaniem zamku, a przede wszystkim piętra pierwszego²⁾. Nie długo jednakże majątnością nową mógł się cieszyć, bo w r. 1728. umarł, przekazawszy Podhorce synowi Wacławowi, później hetmanowi w. k.

1) Kontrakt kupna i sprzedaży układany był r. 1718. w zamku Oleskim; ze strony królewicza pełnomocnikiem był Kazimierz Chlebowski, ze strony Rzewuskiego Włodek, łowczy żydaczewski. Tegoż roku 19. grudnia królewicz Konstantyn wydał „Dyploma wiecznej donacyi na rzecz Stanisława Mateusza Rzewuskiego, h. p. k. i Sukcessorom Jego“, a 15. maja 1720 pokwitował we Wrocławiu resztę sumy 30.000 złp. własnoręcznie z przyciśnięciem pieczęci królewiczowskiej.

2) Do dziś oglądać można jego fundacyi kalosalne piece ka-chlowe z herbami „Krzywda“ i z początkowymi literami nazwiska w pełnym tytule.

Wacław Rzewuski, ustroił podhorecką obrawszy sobie za stałe mieszkanie, przez cały niemal ciąg życia swojego prowadził dalej zaprowadzone przez ojca urządzenie piętra pierwszego, drugie piętro wznosił i gmach cały dziełami sztuki przyozdobił. Cały zamek zajaśniał znowu przepychem i do nowego obudził się życia.

W r. 1732. w Przeworsku upamiętnił Wacław dwudziesty szósty rok życia ślubem z Anną księżniczką Lubomirską. Lecz nie długo otaczała spokojność nowożeńców. Wnet uderzyła ich wiadomość o śmierci Augusta II. Trzeba było Wacławowi Podhorce pożegnać i pójść służyć krajowi. Jakoż widzimy go w tym czasie zawsze między najgorliwszymi synami ojczyzny, przy boku Prymasa Teodora Potockiego i Jana Tarły, wojewody lubelskiego, dawnych ojca przyjaciół i spowinowaconych. R. 1736. po kilkuletnich niepokojach, zyskawszy wielką sławę, pośpieszył znowu Wacław do dziedzicznych Podhorzec. I od-tąd przez długie lata, o ile spokój kraju na to zezwalał, widzimy go stale przebywającego w ukochanym zamku.

O życiu jego domowem przechowało się nam wiele szczegółów. Przedewszystkiem, jak już wspomnieliśmy, znachodził Wacław wielkie upodobanie w upiększaniu zamku swojego; trudnił się zarówno gospodarskimi czynnościami, jak pi-

saniem wierszy, a nakoniec wychowaniem synów, nad którymi czuwał z niezwykłą starannością¹⁾.

Przy tem wszystkiem nie małą uwagę hetmana²⁾ ścigało zaprowadzenie oszczędności i karności. w podhoreckich chorągwiach przybocznych. Pomocnym mu był w tem kapitan Samuel Brodowski, bawiący przy jego boku, mąż nader pracowity³⁾.

Dwór w Podhorcach, pisze Leon hr. Rzewuski⁴⁾, składał się z księdza, którego zwano księdzem teologiem, z kilku dworzan, z dość licznej kapeli, a przypadkowo z trupy dramatycznej, która w teatrze zamkowym tragedye i komedye przez hetmana pod imieniem syna Józefa napisane, odgrywała. W bramie zamkowej stała warta, wokoło zamku dworki Jenerał-adjutantów i oficerów, po wsiach żołnierskie kwatery. Przed zamkiem działa spiżowe w dość znacznej liczbie i kilka żelaznych. Jedne stały na tarasie od północy. z których znacznych gości witano, kiedy traktem lwowskim od Oleska lub warszawskim od Czech zbliżali się do zamku.

Przy Wacławie żyła w Podhorcach jego małżonka Anna i dwie córki Teresa i Ludwika. Te ostatnie, „już dorosłe damy — pisze Marcin Matusze-

1) Synów miał trzech: Stanisława, konfederata barskiego; Józefa Starostę drohobyckiego i Seweryna, który do Targowicy należał. Wiemy, że ich nauczycielem fortyfikacyi i matematyki był także Francuz Jan Łukasz de Toux de Salverte, oficer inżynierii.

2) Hetmanem polnym został Wacław w roku 1752.

3) Zebrał w krótkości „Żywoty hetmanów polskich i litewskich“; wydał „Corpus Juris militaris Polonicum.“

4) „Kronika podhorecka“ strona 34.

wicz¹⁾—pani Hetmanowa w niezwykajnym trzymarogorze tak dalece, że mając stancję na II. piętrze, nigdy na dół nie schodzą; nawet jak była natenczas w Podhoreach Potocka, wojewodzina poznańska, tak poważna pani, tedy Hetmanowa nie pozwoliła córkom wyniść ze swojej stancyi, ale wojewodzina poznańska szła na górę do nich z wizytą, i tylko dwóch Pocijów z wojewodziną poszło, bo więcej nikomu tam iść nie pozwoliła. Powiadają, że też córki swoje dziwnymi martwi sposobami, nie pozwala żadnej, nawet nabożnych pieśni śpiewać, i jeżeli która córka ma gust w jakiej książce, nawet moralnej, tedy ją córce odbiera, co wszystkim w podziwieniu, bo sama hetmanowa dosyć wesola, młodą będąc, była.“ Oczywista, że takie postępowanie nie wpłynęło dodatnio, ale owszem dość ujemnie na wychowanie i charakter córek. Gorliwość religijną posuwała hetmanowa do najwyższego stopnia. Leon Rzewuski w „Kronice podhoreckiej“ wspomina, że pozostały po niej łańcuchy²⁾, którymi opasana ciało swoje martwiła, zapisawszy się wprzód do tercyanek św. Dominika. Tak wielkiej jednak pobożności, graniczącej może z dewocją, nie sprzeciwiało się bynajmniej ustawiczne wysyłanie do Paryża koronek do prania. I opowiadają że, kiedy paryska praczka przyjechała do Podhorzec, ra-

1) „Pamiętniki“ wyd. Pawińskiego 1876 t. III, str. 88.

2) Łańcuchów tych nie ma.

chunek za pranie tak był wielki, że kasa podhorecka nie mogła go zapłacić. Wówczas sporą wieś oddano za pranie koronek.

Roku 1754. umarł starszy brat Wacława, Seweryn, wojewoda wołyński, dziedzic Oleska i założyciel tamże największego w Polsce klasztoru OO. Kapucynów. Po bezdzietnie zgasłym spadł na Wacława klucz Oleski, stanowiąc odtąd z kluczem Podhoreckim bardzo obszerną majątność. Do ulubionych Podhorzec przeniósł teraz Wacław wszystko ze zamku Oleskiego, co się przenieść dało. I stądto w zamku podhoreckim tyle pamiątek po Sobieskich! Stąd w Podhorcach stół marmurowy, przy którym chrzczono Jana III. Tymczasem od r. 1752. pod osobistem kierownictwem hetmana coraz wyżej rosła w górę budowa kościoła podhoreckiego. Podług własnych planów Wacława budowali go miejscowi murarze z miejscowego kamienia. Budowę ukończono w r. 1763., a wewnętrznem przyozdobieniem budowli zajęli się zaproszeni malarze polscy; Szymon Czechowicz i Smuglewicz. Pierwszy nawet od r. 1762. stale przemieszkiwał w Podhorcach i wielką liczbę obrazów swoich tutaj pozostawił.

Na dzień 7. kwietnia 1764. roku przypadła dla zamku podhoreckiego uroczystość zaślubin córki Wacława Teresy z księciem Karolem Radziwiłłem „Panie kochanku.“ Zaślubiny odbyły się w zamkowej kaplicy, a błogosławieństwo da-

wał na ten cel przybyły Kobielski, biskup-sufragan łucki ¹⁾).

Po zaślubinach córki nie długo jeszcze miał się cieszyć Wacław tak zamkiem swoim, jak i kościołem, który w r. 1766. benedykował ks. Antoni, exprowincyał Kapucynów. Szybko bowiem zbliżył się smutnej pamięci rok 1767. Już w kwietniu tegoż roku wybierał się hetman do Warszawy dla narad przedsejmowych; ale rozmaite przeszkody, a może niejaki przeczucie, iż ukochanego zamku swego więcej zobaczyć nie miał, wyjazd jego kilkakrotnie wstrzymywały. Wreszcie opuścił Podhorce, a opuścił je na zawsze. Stanąwszy w Warszawie na ten sejm nieszczęśliwy, został na rozkaz Repnina razem z synem Sewerynem, Kajetanem Sołtykiem, biskupem krakowskim i Józefem Załuskim, biskupem kijowskim, wywieziony do Smoleńska a po tem do Kaługi. Straszna to była niewola. Jeńcy pozostawać musieli w najnędzniejszym pomieszkaniu, pełnem wilgoci i robactwa. Wacław nabawił się tam rozlicznych chorób i stracił zdrowie.

Zemście Repnina nie wystarczało samo przesładowanie osób, lecz przyczynić się musiało pustoszenie majątków. Jakoż w owym to nieszczę-

1) Akta, dotyczące się tego małżeństwa, znajdują się w archiwum podhoreckiem. Pożycie księcia wileńskiego ze żoną nie było szczęśliwe. Matuszewicz („Pamiętniki“ t. IV str. 147) nie zbyt pochlebnie wyraża się o Teresie, „której nikt ani z piękności ani z bogobojności nie chwalił i owszem przypisywano jej płochość i dziwactwa i stratność.“

śliwym czasie dzicz moskiewska wpadła do Podhorzec, siłą wkroczyła do zamku i sprawiła barbarzyńskie zniszczenie. Do dziś oglądać można kominki z czarnego marmuru żołnierskimi kolbami wówczas potłuczone; do dziś posadzki marmurowe, poniszczone rąbaniem drzewa, świadczą o ślepej złości najezdników, wołając niejako o pomstę do nieba.

Lat pięć i miesięcy cztery przesiedział Wacław w niewoli w Kałudze. W styczniu 1773. powrócił wreszcie jeniec do ojczyzny; tę jednak w granicach swoich zastał uszczuploną, a najdroższe dlań Podhorce pod austryackiem znajdowały się berłem. Tam więc powrócić już nie chciał; osiadł w Siedliskach, niedaleko Chełma, w pobliżu cudownego obrazu Matki Boskiej, Patronki domu swojego, i tu jako tercyarz św. Franciszka w r. 1779. życia dokonał¹⁾. Tak więc, jako tercyarz w kapucyńskim habicie, zgaś wielki hetman, zwany hetmanem Brodatym, bo z długą brodą wrócił z Kaługi i na pamiątkę swych cierpień za ojczyznę nosił ją do śmierci. Nieskażony ten urzędnik i prawy obywatel był równie dobrym pisarzem. W chwilach swobodnych w zamku podhoreckim, jak już wspomnieliśmy, pisywał wierszem i prozą. Zostawił cztery utwo-

1) Żywot Wacława Rzewuskiego opisali: margrabia Caraccioli (w jęz. francuskim) w Lüttychu roku 1783. i Leon hr. Rzewuski w „Kronice podhoreckiej” Kraków 1860.

ry dramatyczne (*Żółtkiewski*, tragedia w 5. akt.: *Natret*, komedia w 5. akt.; *Władysław pod Warną*, tragedia w 5. akt. i *Dziwak*, komedia w 5. akt.) a do dziś jeszcze oglądać możemy na II. piętrze podhoreckiego zamku resztki z teatru, gdzie komedye i tragedye Wacława były odgrywane¹⁾. Jakoż słusznie w dziejach Podhorecz czas y Wacławowe nazwać można okresem złotym. Wszak Wacław Rzewuski najwięcej przyłożył się do upiększenia zamku i nie tylko uczynił go rezydencyą wielkopańską, ale także siedliskiem poezyi i sztuki. Wiemy nadto, że ta muza Wacława nawet w ciężkich więzach niewoli nie zamilkła; w Kałudze, osładzając sobie cierpienia, przekładał Rzewuski na język ojczysty psalmy Dawida i pieśni Horacego.

Lecz jakież były dalsze losy tak bardzo przez Wacława ukochanych Podhorecz?

Przedewszystkiem nadmienić trzeba, że po zgonie hetmana Brodatego żaden już właściciel nie zamieszkał stale w Podhorecach. Dziedzic całej majątności i zamku syn Wacława, Seweryn, mieszkał tu jeszcze wprawdzie czas jakiś, założył dla siebie pracownię alchemiczną na II. piętrze, pobyt jego przecież trwał zwykle bardzo krótko. Lecz stała się rzecz gorsza, której się

1) W Podhorecach była nawet drukarnia pałacowa, która w naszym wieku dostała się w ręce Pillera we Lwowie.

może nikt nie spodziewał. Oto, ten który dzielił długoletnią niewolę Wacława w Kałudze, syn męczennika za sprawę ojczystą, ofiarował niebawem swoje usługi największym wrogom Ojczyzny. Seweryn Rzewuski przystąpił do konfederacji Targowickiej, która sprowadziła drugi rozbiór Rzeczypospolitej. — Niestety Targowiczanie, spostrzegłszy swój błąd po niewczasie, szukali samotności, lat kilka pędził życie w prywatnem odosobnieniu, a w końcu wyjechał do Wiednia i tam umarł 1811. r. Żona Seweryna Konstancja z Lubomirskich, w testamencie wyznaczona na spadkobierczynią majątku, po śmierci męża została dożywotnią panią Podhorzec. „Winna się prawdziwa wdzięczność dostojnej właścicielce, czytamy w „Rozmaitościach“ ¹⁾, gdyż, gdy inne upadają, ten pomnik dawnego rycerstwa polskiego w tak dobrym stanie utrzymuje.“ W samej rzeczy zamek w ręce Konstancyi hr. Rzewuskiej znajdował się jeszcze w stanie świetnym ²⁾; hrabina zjeżdżała tu czasami w odwiedziny, a „Podhorce w tym pamiętnym dniu podobne były do gaju, wszelkiemi czarodziejskimi sztukami przyozdobionego“ ³⁾. Wspomnieć jednak wypada, że z rozkazu Rzewuskiej niektóre rzeczy, zwłaszcza porcelanę chińską i saską, tudzież kilka namio-

1) R. 1819, Nr. 113.

2) Według inwentarza, sporządzonego jeszcze za życia hetmana, wartość przedmiotów zamkowych wynosiła 2,800.000 zł.

3) Rozmaitości, r. 1819, Nr. 113.

tów tureckich już wtedy wywieziono z Podhorzec bądź do Lwowa bądź do Hrehorówki ¹⁾). Podczas nieobecności właścicielki zamek był zamknięty a dozór powierzony staremu słudze, burgrabiemu Różyckiemu. Tak trwało aż do r. 1826., kiedy właścicielem Podhorzec przy podziale fortuny został syn Seweryna Targowiczana, Wacław Rzewuski, owa nader niezwykła postać w dziejach porobiorowej Polski ²⁾).

Odebrawszy Podhorce, Wacław Rzewuski, ożeniony z Rozalią Lubomirską ³⁾), jeszcze rzadziej od swego ojca przebywał w zamku; uciekał z domu własnego, bo bolała go Targowica; uciekał do miast, zdobnych wysoką kulturą, pędził na Wschód do dalekiej Arabii.

„Po morzach wędrował — był kiedyś Farysem,
Pod palmą spoczywał, pod ciemnym cyprysem.
Z modlitwą Araba był w gmachach Khaaba
Odwiedzał proroka grobowce“ ⁴⁾).

1) Świadczą o tem zapiski i kwity w archiwum podhor.

2) Wacław Rzewuski (ur. 1785) do nauk i sztuk pięknych przykładał się gorliwie, znał muzykę doskonale i ślicznie śpiewał. Wstąpiwszy do wojska austriackiego, dosłużył się stopnia rotmistrza. Bawiąc we Wiedniu (z ojcem do r. 1811) przykładał się do języków wschodnich, szczególnie do arabskiego i tureckiego. Tam też założył „Towarzystwo orientalistów“ 1806. Wacława możemy z chlubą uważać za ojca wszystkich dzisiejszych orientalistów.

3) Była córką Aleksandry z Chodkiewiczów, która zginęła pod gilotyną w Paryżu roku 1794.

4) J. Słowacki „Duma o Wacławie Rzewuskim.“

Tam, na bezbrzeżnej arabskiej pustyni, długie lata przebywał, został emirem Beduinów ¹⁾, a za-
miłowany w koniach arabskich, wiele takowych
do kraju sprowadził.

W nieobecności Wacława rządził w Podhorcach
całym majątkiem Franciszek Remiszewski, pełno-
mocnik z nieograniczoną władzą. Tenże skorzystał
istotnie po wandalsku z władzy i sposobności:
majątek zniszczył a zamek zrabował. Do niedawna
żyli ludzie, którzy te smutne czasy pamiętali.
Opowiadali oni, jak chłopci podhoreccy na rozkaz
plenipotenty wywozili gdzieś na Podole różne
mobilia, obrazy, figury i balustrady kamienne;
mówili, że Remiszewski ogłaszał publiczne licy-
tacye, podczas których przeważnie żydzi kupowali
różne naczynia stołowe, porcelanę, lichtarze, fi-
gury brązowe itp. inne rzeczy; nawet kamienie
z platformy zdzierać kazał plenipotent i takowe
żydom brodzkim sprzedawał. A co do majątku—
to najpiękniejsze wsie: Kąty, Łabacz, Rażniów,
Jasionów, Kadłubiska, oddał komornikowi Listo-
wskiemu za prowadzenie spraw Rzewuskich.

Gdy się to wszystko działo w Podhorcach,
nadzedł pamiętny rok 1831. Na wieść o po-
wstaniu listopadowem Wacław Emir Rzewuski

1) Na jegoto cześć Adam Mickiewicz skomponował fantazyę
z poważną i głęboką myślą: „Farys“, kasyda na cześć Emira
„Tadž-ul-Fehra.“ Również Słowacki, Pol i inni poeci poświęcili mu
całe poemata.

w Odesie w banku Dantza zaciągnął dług i chciał zorganizować oddział, nad którymby objął dowództwo. Ale na smutną pamięć ojca nie uzyskał na to pozwolenia. Wstąpił więc w szeregi jako prosty żołnierz i w najniebezpieczniejszej a stanowczej bitwie pod Daszowem zginął bez śladu ¹⁾).

„A w Moskwie z dział bito na górze pokłonnej,
I miasto się trzęsło od pieśni studzwonnej,
Cieszył się car ruski, że Emir Rzewuski
W stepowym śpi cicho kurhanie ²⁾).

Tak cieszyła się Moskwa śmiercią Wacława,
bo on był Moskwy postrachem.

„Bo umiał Rzewuski, jak Arab stepowy,
Płachtami rumakom ogłuszyć podkowsy,
I cicho, gdy spali, pod obóz Moskali,
Podkradać się, bić i brać działa“ ³⁾).

1) Trzy są ważniejsze podania o śmierci Wacława. Powiadają jedni, że Emir, wracając do Arabii, utonął wraz z koniem w przepławie przez jakąś rzekę. Drudzy podają, jakoby Wacława zabił mian własny jego kozak za zalecanie się do żony. Natomiast Dr. Antoni J. (Rolle) w „Opowiadaniach“ serya IV podaje, „że Emir został zamordowany na granicy austriackiej, w miejscu, kędy Zbrucz wpada do starego Tyrasu, a zamordowany przez przemytników ułatwiających mu ucieczkę (do Galicji); podpatrzyli oni uzbiegającego spory trzosa złota i pozbawili go życia, ciało zaś z odzieży odarte zostawili w fosie, okalającej Żwaniecki zameczek. Jeden tylko rządca klucza Żwanieckiego, poważny a zacny ziemianin, mógłby być rozwiązać zagadkę: oglądał on ciało rzucone pod oknem jego mieszkania, ale staruszek milczał uparcie i tajemnicę zabrał ze sobą do grobu.“

2) J. Słowacki „Duma o Wacławie Rzewuskim.“

3) Tamże.

Lecz wróćmy do Podhorzec.

Po śmierci Wacława samowola plenipotentą nie miała granic tem bardziej, iż zdawało się, że już niema nikogo z rodziny Rzewuskich. Najstarszy syn bowiem Wacława, Stanisław, również ranny w 1831. roku, przywieziony do Krakowa, umarł; drugi syn Leon (pod Grochowem adjutant przy boku Chłopickiego) po upadku powstania musiał emigrować za granicę; trzeci zaś Witold, chcąc uratować konfiskatą zagrożony majątek po ojcu, leżący na Wołyniu, wstąpił do wojska rosyjskiego ¹⁾. Remiszewski uważał się więc za właściciela Podhorzec, robił co mu się tylko podobało, gospodarzył na cudzem straszliwie. Zamek znajdował się w najopłakańszym stanie, i lubo w roku 1832. Remiszewski umarł, dla Podhorzec jednak nie było nadziei lepszych czasów. Umierając oddał Remiszewski zamek i majątek niejakiemu Feliksowi Długoborskiemu, który dzieło zniszczenia prowadził dalej. Jak straszną ruiną wówczas był zamek, dość powiedzieć, że na zamku nie było prawie dachu ani w oknach szyb; sale pierwszego piętra stały otworem a chłopcy wiejscy w komnatach królewskich schadzki sobie urządzali. Dwa tylko pokoje jako tako były utrzymywane, bo tam mieszkał uzur-

1) Został chorążym erywańskiego pułku karabinierów na Kaukazie, gdzie w bitwie z Czerkiesami padł 1837 r. Wtedy car Mikołaj podpisał dekret konfiskaty olbrzymiego majątku Rzewuskich.

pator majątku, pan Długoborski. Żył także jeszcze i burgrabia Różycki; widział on wszystko, co się działo, i błagalnie spoglądał w Niebo, czy też rychło przyjdzie ukaranie bezprawia. I doczekał się wierny sługa niebawem tej szczęśliwej chwili.

Oto, po ogłoszonej amnestyi w r. 1833, wrócił Leon Rzewuski do kraju a w jesieni tegoż roku jako jedyny prawy właściciel zamku przyjechał do Podhorzec. Widząc rodzinny swój gród w opłakanym stanie, ze łzami w oczach wszedł na dziedziniec. Tu nie było nikogo, tylko pani Długoborska, paląc fajkę, siedziała w poręczowym fotelu. Przystąpił do niej Leon hr. Rzewuski i grzecznie zapytał o burgrabiego Różyckiego; lecz miasto odpowiedzi usłyszał słowa: co Waś za jeden? zdejm wprzód czapkę! W tej chwili z za kąta wysunął się stary burgrabia, a poznawszy hr. Leona, z płaczem przybiegł go powitać. A Leon Rz. zapytał; co to za pani i gdzie mieszka? Po otrzymanem objaśnieniu wpadł na pierwsze piętro do sali żółtej i w najśluszniejszem oburzeniu wszystkie meble Długoborskich własnymi rękami powyrzucał na dziedziniec kamienny. Długoborskiego nie było w domu; kiedy zaś wrócił, znalazł już swoje graty za bramą. Nie było innej rady: ocalenie znalazł w ucieczce.

Nastąpiło teraz oglądanie zamku i pozosta-

łego jeszcze majątku. Wszystko było oczywiście w jak najgorszym stanie.

Do smutnych wspomnień jeszcze o plenipotence Remiszewskim warto w tem miejscu przytoczyć wiersz pochwalny, jaki pewien Józef Zaremba napisał w księdze dla zwiedzających zamek w r. 1829.

*„Kto w ruinach wielkości wprowadza porządek,
Dowodzi serce czułe, oznacza rozsądek,
Twem staraniem ten zamek w lepszym dziś jest stanie,
Dlatego od serc czułych przyjm podziękowanie.“*

Gdy to przeczytał Leon Rzewuski, umieścił obok następującą odpowiedź:

*„Kto w naukę kradzenia wprowadza porządek,
Dowodzi, że i szelmie Bóg daje rozsądek.
Twoja wina, że zamek w zrabowanym stanie,
Dlatego niech ci dyabeł da podziękowanie.
To zamiast wierszy, które napisał Zaremba,
Powiada serce szczere, mówi szczera gęba.“*

Widocznie jednak Opatrzność czuwała nad zamkiem, bo ostatni potomek rodu Rzewuskich uczuł obowiązek, szczątki spuścizny ojca ratować z pogromu. Jakoż najpierwszą czynnością jego było ile możności dach zrestaurować; potem okna jedne nowe dać kazał, drugie deskami pozabijał, inne замуrował; wszelkie wyłomy w murach i powalone sklepienia wydał rozkaz ponaprawiać;

platformę nad kazamatami, gdzie pełnomocnik Remiszewski płyty pozrywał, zaopatrzył dachem drewnianym a nawet na razie słomą rozkazał pokryć. Ale wewnątrz zamku, w pokojach królewskich, gdzie stropy obrazowe w ramach rzeźbionych i bogato złoconych przez długie zaciekanie groziły zawaleniem, Leon Rz. nie wielkiej podjął się restauracyi. Zaledwie w jednej zbrojowni (dawnej sali jadalnej), gdzie z obrazów sufitowych już tylko strzępy wisiały, kazał obrazy odnowić t. z. stare strzępy na płótno nakleić i odmalować¹⁾. Upadające zaś ramy tak w tej sali, jak we wszystkich przyległych, kazał belkami popodpierać. Cała restauracya postępowała zwolna do r. 1856., w którymto czasie kazał Leon Rz. cały zamek nakryć blachą żelazną.

Zapytać można teraz: dlaczego ostatni Rz. spuścizny swojej nie starał się przyprowadzić do jej stanu pierwotnego i dlaczego nie działał więcej? Nie trudna na to odpowiedź. Leon Rz. po przegranej wojnie 1831. r. stracił wszystko: stracił i rodzinę i majątek; znalazł się nagle sam jeden w Podhorcach na zgłiszczach swego Jeruzalem. A kiedy do ogólnej sumy tego smutnego deficytu musiał doliczyć jeszcze i siebie jako cyfrę straconą²⁾, to nie dziwnego, że samo-

1) Roboty tej podjął się artysta-malarz ze Lwowa, Edward Raczyński.

2) Leon Rz., ożeniony z Taidą Małachowską, nie miał żadnego potomstwa.

tnik podhorecki, zamknięty w murach zamczyska, otoczony zabytkami przodków swoich, nie widząc przed sobą przyszłości, popadł w jakąś obojętność i zwątpienie, w jakąś obumarłość moralną. Dla takiego ducha, który musiał żałować sam siebie, wydawało się dostatecznem zrobić to, co było najkonieczniejsze, położyć tamę dalszemu niszczeniu rodzinnego gniazda, zebrać rozsypane zabytki, zamknąć je i powiedzieć sobie: *vae mihi victo*. Po tylu zawodach i rozczarowaniach ten niewątpliwie znakomity człowiek musiał powiedzieć sobie także, że wszystko marnością na świecie, że trzeba oderwać się od siebie i wyrzec się tego, co się kocha. — Nie tu jednak miejsce rozwodzić się dalej nad tym aktem wyrzeczenia, ale w ten tylko a nie inny sposób da się wytłómaczyć to, co naraz w r. 1865. słyszymy: Rzewuski sprzedał Podhorce. „Rz. sprzedał Podhorce. Jest temu tak niedawno — pisze Stanisław hr. Tarnowski ¹⁾ — że pamiętamy wszyscy, jakieśmy się temu dziwili, jakieśmy tego pojąć nie mogli. Po co, jak można pozbywać się najpiękniejszego zamku w Polsce, dachu, który przez tyle pokoleń był dachem rodzinnym, świętym dla tych, którzy się pod nim rodzili i marli? Czemuż nie było zatrzymać go w swoim ręku, a jeżeli dbał o to, by tę spuściznę zostawić w ręku dobrem, to ją w ostatniej woli przekazać tym samym ludziom, ale

1) „Leon Rzewuski“ (Wspomnienie o pismach) 1870. str. 30 i 31.

dlaczegoż ten ostatni z odwiecznych dziedziców Podhorzec ma z nich wychodzić jak obcy i żegnąć je za swego życia, kiedy go nic do tego nie zmusza?

Wielu na jego miejscu byłoby tak zrobiło; zatrzymać Podhorce do śmierci, zapisać je w ręce pewne, zabezpieczyć i opisać utrzymanie tego zabytku, na to zdobyłby się każdy, zwłaszcza każdy taki, komuby o całość i bezpieczeństwo zamku przedewszystkiem chodziło. Ale jemu chodziło o coś więcej, o zerwanie węzła wiążącego go nie ze światem, ale z własnymi ziemskimi uczuciami, o wyparcie się i poświęcenie wielu uczuć zakorzenionych na samem dnie duszy. Cieszyć się tem ziemskim przywiązaniem do śmierci, a testamentem zapewnić byt i stan ukochanej rzeczy, to byłoby właśnie upodobanie przeciwne tej abnegacyi: on żądał od siebie więcej. Nie miał na świecie rzeczy, do którejby był więcej serce swoje przywiązał jak do Podhorzec. Nie był to dla niego tylko dom rodzinny, nie tylko historyczny zabytek, nie jeden z najpiękniejszych zabytków w naszym kraju, było coś więcej: była żywa pamięć ojców, ślad ich wielkości i chwały, była cała przeszłość, cała wielkość domu, który on, ostatni z rodu, kochał tem więcej, że dom ten nieraz sądzonym był surowo, tem więcej swoją czią i przywiązaniem chciał swoim umarłym nagrodzić te surowe sądy

drugich, tem więcej może, że samby czcić i kochać musiał tych swoich zmarłych, brać do śledztwa, sądzić, uniewinniać, niekiedy może wprost im przebaczać. Im więcej w swoim uczuciu rodzinnem cierpiał, tem więcej samem tem cierpieniem musiał przywiązywać się do swego domu i do tej spuścizny, która była wcieleniem i śladem rodzinnej przeszłości. Tu wszystko mówiło mu o tej przeszłości, tu miał naokoło ślady istotnych i szanownych cnót tych, których gdzieindziej głośno potępiano, tu, w domowych archiwach miał przechowaną wiernie ich myśl i tu badał, czy owo potępienie było słusznem i o ile, tu go otaczało wszystko, co w dziejach rodziny było wielkiem i co było bolesnem, tu im więcej kochał, tem więcej cierpiał, im więcej cierpiał, tem się więcej przywiązywał.

Jednego dnia odwrócił się od tego wszystkiego, zrobił krzyż na Podhorce i wyszedł z nich, ostatni Rzewuski, jak obcy, a jeszcze to na sobie przemógł, bądź przez delikatność względem drugich, bądź jako ostatnie zwycięstwo nad sobą, że je nie oddał, ale zapewniwszy fundusze wieczyste kościołowi, gminie i na utrzymanie pamiątek historycznych — sprzedał.

V. Sanguszkowie dziedzicami Podhorzec

od r. 1865.

Rzewuski sprzedał Podhorce księciu Władysławowi Sanguszcze, który jednakże w r. 1867.

oddął całą majątność synowi najmłodszemu, księciu Eustachemu, obecnemu właścicielowi. Odtąd nastąpiły nader kosztowne restauracye zamku: zaciągnięto przedewszystkiem nowe belki nad piętnem pierwszym, aby w ten sposób zabezpieczyć drogocenne sufity; mury zewnętrzne tak kamienne jak ceglane zrestaurowano; wschodni narożny balkon, gdzie rośnie legendowy orzech włoski, z fundamentu przebudowano nowym ciosem; wschody i balustrady za zamkiem na nowo ustawiono; w r. 1878. za pomocą nowych płyt kamiennych przyprowadzono do pierwotnego stanu platformę nad kazamatami; zbiory pamiątkowe uporządkowano; krótko mówiąc, cały zamek zabezpieczono tak, iż jaśnieje dzisiaj pełnym blaskiem jako prastara rezydencya tych królewiat XVII. stulecia, którzy trzęśli Rzeczpospolitą. Kto widział i znał zamek przed laty 30, dziś go może nie poznaje, bo przedtem widział go w ruinie, dzisiaj w świetnym stanie ¹⁾. Dzięki więc teraźniejszemu dziedzicowi Podhorzec księciu Eustachemu Sanguszcze, który rozporządzenie Leona Rzewuskiego tak wiernie wykonywa!

VI. Podania ludowe o zamku.

Wiadomo, że lud nasz nader chętnie każdą niemal górę, każdy kamień swojej okolicy, a prze-

1) Restauracye wszystkie prowadził długoletni burgrabia zamku Antoni Kryczyński.

dewszystkiem stare zamczyska przysstrajać lubi w jakieś cudowne, napół historyczne napół bajeczne podania. Otóż i z zamkiem podhoreckim łączy się kilka takich ciekawych podań, a z nich jedno jest nawet tragiczne.

Według podania pierwszy dziedzic Podhorzec z rodziny Rzewuskich był do tego stopnia okrutnym człowiekiem, że własną żonę zamordował w piwnicach zamkowych i tam ją kazał pogrzebać. Pani ta (z domu Kunicka¹⁾ była bardzo dobra, ale kiedy sprowadzano ją do piwnic, miała stanąć na schodach i rzekła: Ile stopni na dół, niech na tem pokoleniu skończy się ród Rzewuskich. A ponieważ miały być tylko cztery stopnie, przeto lud nasz rozpowiada, że klątwa się spełniła, bo Leon Rzewuski był ostatnim z rodu i w czwartem właśnie pokoleniu.

Pod zamkiem, głosi wieść inna, znajdują się olbrzymie piwnice, do których nikt nie może przystąpić. A mają tam być konie ze szczerego srebra, na złotych zawieszone łańcuchach, obok zaś mają leżeć beczki napełnione dukatami; stamtąd też korytarze podziemne prowadzić mają aż do zamku oleskiego.

VII. Duchy zamkowe.

Zaraz po owem strasznem morderstwie hetmanowej Rzewuskiej — opowiada lud — duch za-

1) Portret jej znajduje się w „przedpokoju sali dużej“ pod 1. 33.

mordowanej przez długie lata błakał się nocami po salach zamkowych. Nikt wtedy w zamku spać nie mógł, bo hetmanowa przewracała wszystkie sprzęty, które jednakże rano znachodzono na swoich miejscach.

Nie tak długo znowu potem hetmanowa Anna Rzewuska, z domu Lubomirska, miała się również objawiać po śmierci niejakiemu Stanisławowi Dobrowolskiemu. Znajduje się bowiem między listami jej męża Wacława krótki opis tego zdarzenia, w następujących skreślony słowach: „Die 14. Augusti w sobotę po północy o kurach pokazała się Stanisławowi Dobrowolskiemu we śnie osoba płci białogłowskiej, w białej szacie będąca i mówiąca do niego te słowa: Dobrowolski, jeszcze to w żałobie nie chodzisz? Odpowiedział Dobrowolski: Nie chodzę, bo nie mam. Natychmiast prosiła ta osoba Dobrowolskiego, mówiąc: Proszę cię, abyś w dzień przez rok cały i niedziel sześć mawiał pacierze te do św. Anny, t. j. trzy Ojczy nasz i dziewięć Zdrowaś Marya. Wtem zniknęła ta osoba.

W drugą sobotę dała się widzieć we śnie taż sama osoba w białej szacie Dobrowolskiemu, pytając się go w te słowa: Dobrowolski, a odmawiaszże te pacierze, o którym cię prosiła. Odpowiedział Dobrowolski: Odmawiam. Na to ta osoba odpowiedziała: Dusza twoja zbawiona. Wtem zniknęła.

W trzecią zaś sobotę dała się widzieć Dobrowolskiemu taż sama osoba już nie we śnie, ale na jawie, w sukniach bardzo bogatych, złotem lśniących się, pytając się Dobrowolskiego: Czy znasz mię? Odpowiedział Dobrowolski: Nie znam. Zatem taż osoba powiedziała: Wiedz, że ja jestem żona JM. Pana hetmana Rzewuskiego; proszę cię, jedźże sam do niego najprędzej, proś go koniecznie ode mnie, ażeby też pacierze i dziewięć Zdrowaś Marya codziennie z dziećmi i z Panną, która się nazywa Węgłewska, odmawiał przez rok cały i niedziel sześć, ponieważ tyle czasu pokuty od Boga mam przeznaczonego. Nareszcie odpowiedziała odchodząc taż osoba: Dobrowolski, zbawiona dusza twoja; pobłogosław mężowi memu i dzieciom moim i powiedz mu te słowa, aby się w umartwieniach swoich nie turbował; a wtem zniknęła.

Wszelako może najwięcej naopowiadał się o duchach zamkowych Leon hr. Rzewuski. Tenże „samotnik podhorecki,” nocując raz w dolnych pokojach, czytał książkę przy zapalonych dwóch świecach. Wtem otworzyły się drzwi i mężczyzna czarno ubrany wszedł do pokoju; milcząco przeszedł obok łóżka do drugich drzwi i znikł. — Innym razem, śpiąc na pierwszym piętrze w sali zielonej, słyszał, jak o godzinie pół do pierwszej w nocy przez bramę na dziedziniec zajeżdżały powozy pocztowymi końmi, jak pocztyljoni trza-

skali z batów i trąbili na swoich trąbkach. Kiedy zaś Leon Rz. wstał i zawołał na stróża pytając, kto przyjechał, cała wrzawa ucichła; to samo jednak powtórzyło się znowu, kiedy się do łóżka położył.

Starzy słudzy opowiadali, że nieraz całemi nocami obracało się koło przy studni, że w kuchni spać nie mogli, bo coś rondlami rzucało, że widziano światła na drugim piętrze i w oknie męczyznę, palącego fajkę.

Słyszając to wszystko, powie może niejeden, że opowiadaniom tym nie zbywa ani na imaginacyi ani na przesadzie. I nie dziw! wszak zamek podhorecki—nawet wśród białego dnia robi na widzu jakieś nie zwykłe, smętne wrażenie; a niechno spróbuje ktoś pójść tam w nocy — sam jeden — przy blasku jednej tylko świecy, niech spostrzeże, jak nań ze setnych portretów patrzą marsowe twarze dawnych bohaterów i królów, niech poczuje zalegającą dokoła ciszę grobową, to choćby był i najodważniejszy, mimowoli ogarnie go jakiś strach i wnet go otoczą widziadła. W samej rzeczy—gdybyśmy w tym względzie porównać chcieli Podhorce z Wilanowem, to zauważyć musimy, że wilańska siedziba Jana III. wygląda tak, jakby przed chwilą była przez króla opuszczoną; przeciwnie w Podhorceach wszystko w śnie pogrążone, wszystko jakby zamarłe.

Kto więc chce, niech wierzy w duchy podhoreckie, a kto nie chce, niech z Krasickim powie:

„Wszystko to być może,
Jednakże ja to między bajki włożę.“



B) OPIS ZAMKU.

I. Wjazd i obraz zamku zewnętrznego.

Niema piękniejszej drogi, prowadzącej do Podhorzec, jak droga ze Złoczowa. Stąd bowiem jedzie się i bitym gościńcem i okolicą nader uroczą. Szczególnie śliczna jest droga, kiedy się Sassów minie, a podobna jest ona bardzo do tej, która z Winnik prowadzi do Lwowa. Już w półtorej godziny po wyjeździe ze Złoczowa znajdujemy się w Podhorcach. Tu na pierwszym miejscu, nim się do zamku dojedzie, zachwyca oko nasze i uszanowaniem nas przejmuje *kościół*, leżący po prawej stronie gościńca. Świątynia ta pod wezw. Podwyższenia św. krzyża, zbudowana z ciosowego kamienia w r. 1763., wewnątrz wprowadzie malutka, ale za to imponująca swoją wysokością i przepyszną kolumnadą, śmiało mogłaby służyć za ozdobę dla największego miasta. Jest to budowla, która w miniaturze przypomina rzymską bazylikę św. Piotra. Wystawę jej główną



zdobi szereg podwójnych kolumn (w stylu korynckim), nad którymi wznosi się belkowanie o fronie trójkątnym i widnieje w wielkich literach napis: *In cultum Domini Dei nostri. Exodi X.*“ Na atyce stoi ośmiu świętych patronów rodziny Rzewuskich, rzeźbionych z kamienia.

Obok kościoła, tudzież na piękną murawą zasłanym placu po drugiej stronie gościńca, wznoszą się również wspaniałe kamienne figury.

Zwróciwszy się od kościoła ku północy, widzimy okazały ogród, a w nim podhorecki zamek. Zbliżyliśmy się doń drogą wśród wysokich grabowych żywopłotów, do których równoległe ciągną się aleje z lip starożytnych; drzewa te pamiętają niezawodnie czasy Koniecpolskich i Sobieskich.

Przed bramą wjazdową poustawiane są posągi, słupy, głowice i inne odłamy (dekoracje dawnych tarasów), wykonane z piaskowca. Obwarowanie forteczne, które otacza cały zamek, dochowało się jeszcze do teraz.

Główna brama wjazdowa zbudowana jest z kamienia w stylu odrodzenia, a boki jej ozdobione półkolumnami; nad bramą wznosi się silne gzymsowanie, bogate w tarcze i herby¹⁾.

Niewielki dziedziniec zamkowy czworoboczny zamknięty jest z trzech stron starożytnymi kamieniami, a z czwartej strony od północy sta-

1) Herby: u góry „Pobóg“ Koniecpolskich; w środku „Krzywda“ i „Śreniawa“ Rzewuskich i Lubomirskich; u dołu „Pogoń“ książąt Sanguszków.



nowi ścianę front głównego budynku. Po prawej stronie tegoż dziedzińca — zwraca na siebie uwagę 36 m. głęboka studnia, z której czerpie się wodę wiadrem, wyciąganem przy pomocy koła deptakowego w ten sposób, że zamiast obracać je rękami, stąpa się po umieszczonych na niem deskach. W samej studni znajduje się wody na 6 metrów głębokości, a inwentarz zamku z r. 1717. wspomina, że wówczas była we wodzie krata żelazna dla zatrzymania wiadra; dziś kraty tej niema. Opowiadają także, że dawniej, kiedy wody wiele potrzebowano, trzymano osobnego niedźwiedzia, który umiał chodzić po deptaku. — Nieco na lewo od studni widzimy z pomiędzy kamieni wyrosłe drzewo oliwkowe (*oleagnum septiforme*), a tuż pod murem w pewnych odstępach wokoło dziedzińca wyrasta winograd, wydający co roku owoce, które jednak dla braku dostatecznego ciepła nie dojrzewają należycie.

Sam zamek dwupiętrowy, zbudowany w późniejszym stylu odrodzenia, tworzy prostokąt o dwóch bocznych pawilonach. Część środkowa, mieszcząca w sobie kaplicę, występuje jako pół sześcioboku i ozdobiona jest zewnątrz obrazem Matki Boski Chełmskiej¹⁾ i zegarem słonecznym.

1) Matka Boska Chełmska była patronką rodziny Rzewuskich od bitwy pod Podhajcami w r. 1698. W bitwie tej chorągiew pancerna St. M. Rzewuskiego, otoczona przez Tatarów, przez 8 godzin broniła się rozpaczliwie. Dopiero, kiedy rotmistrz z chorągwią oddał się pod opiekę Matki Boskiej w Chełmskim obrazie, szczęśliwie



Obramienia okien są naprzemian o łukowych i trójkątnych obdasznicach; między oknami zaś są pilastry.

Cały zamek jest pokryty dachem blaszanym (z r. 1856.), na czerwono pomalowanym; boczne pawilony o nader stromych dachach zakończone są koronami, z których występują miedziane figury: po jednej stronie stoi Atlas, dźwigający świat na barkach, a po drugiej, trzymający system solarny.

Idąc dziedzińcem od studni, stajemy w pośrodku zamku przed drzwiami środkowymi, które są nowszej roboty, tylko gryf na nich umieszczony jest stary. Nad drzwiami widzimy herby: Janina i Krzywda, i napis: Quo via virtutis.

II. Dół.

Przekroczywszy próg, znajdujemy się w sieni głównej. Tu posadzka z płyt trębowelskich, a na ścianach wiszą portrety: *Augusta III. i żony jego Józefiny*; dalej *Inkwizycya saska i Stańczyk, błazen nadworny Zygmunta Starego*. W środku nad drzwiami wisi olbrzymia *kość i ząb mamuta*. Pod ścianą *moździerze i działka wałowe*. Po prawej stronie jest wchód do kredensu i piwnic, po

przedarli się do swoich. Stądto właśnie na zamku podh. obrazy tej Matki Boskiej, a jest ich cztery na wszystkie cztery strony świata. Ostatni z rodu L. Rzewuski sprzedając Podhorce, zlecił każdemu właścicielowi obrazy te restaurować, gdyby restauracyi potrzebowały.

lewej prowadzą drzwi do pokoju gościnnego, w którym rozwieszono *mały turecki namiot*.

Idąc dalej wprost przez korytarz, wchodzimy do dawnej drugiej sieni, dziś pokoju jadalnego, gdzie rozpięty jest wielki i bogaty

Namiot turecki z pod Wiednia.

Przypatrzmy się temu namiotowi. Tło jest ponsowe, wełniane; na niem naszyte większe części atlasowe, a na atlasie kawałeczki z płótna lub gdzieniegdzie ze skóry w najpiękniejsze desenie przyaplikowane. Wszystko ręczna robota.

Na ścianie wiszą portrety: *Wacława Rzewuskiego Emira i jego dzieci: Stanisława, Witolda i córki Kaliksty*; nieco dalej koło pieca zawieszony jest *sztých*, przedstawiający *Rozalię z Lubomirskich, żonę Wacława Emira*. Urządzenie całe tutaj, jak w ogóle wszędzie w pokojach dolnych, jest nowsze.

Z tego pokoju na lewo wchodzi się do saloniku Właściciela, gdzie również rozwieszone są *części z namiotów tureckich*. *Namiocik* zaś w przyległej sypialni rozpięty jest zupełnie tak, jak go w polu rozpinano.

Wracając napowrót przez pokój jadalny, wchodzi się do obszernego salonu, w którym znajduje się

Namiot ze wszystkich największy.

Twierdzenie, jakoby to był namiot wiel. wezyra, upada wobec tego, że namiot wezyra, wzięty przez króla Jana pod Wiedniem, znajdował się w skarbcu ks. Radziwiłłów ¹⁾. W r. 1812. Moskale, w czasie wojny z Napoleonem przechodząc przez Nieśwież, pogrozili burgrabiemu szubienicą, a ten nieszczęśliwy tak się przestraszył, że zaraz otworzył nieznane nikomu lochy ze skarbami. Wtedyto zabrali Moskale stamtąd wszystkie bogactwa. Car zaś Alexander kazał oddać sobie namiot wielkiego wezyra ²⁾.

Ze salonu wchodzi się do pokojów gościnnych, gdzie rozwieszone są jeszcze

Dwa namioty z pod Chocimia.

Gdyby teraz ktoś zapytał: skąd się w Podhorcach wzięły namioty? na to odpowiedź jest taka: Regimentarz koronny Michał Floryan Rzewuski, ojciec St. Mat. Rzewuskiego, walczył z Janem III. pod Wiedniem. Jemu to one niezawodnie dostały się w udziale, stając się zarazem własnością familijną. W ten sposób także dają się wytłómaczyć herby „Krzywda“ i monogramy, na niektórych namiotach dodane później przez Rzewuskiego.

Wszystkie te namioty za Leona Rzewuskiego

1) Siostra Jana III. Katarzyna była za księciem Michałem Radziwiłłem, ordynatem na Nieświeżu i betmanem pol. litewskim.

2) J. U. Niemcewicz „Pamiętniki czasów moich“ Lipsk 1868 str. 313.

złożone były w framugach na drugim piętrze. Dopiero za książąt Sanguszków i to szczególnie na polecenie starszej Księżny Izabelli Sanguszkowej rozpiął takowe burgrabia Antoni Kryczyński.

Namiotów tureckich, dziś olbrzymią wartość przedstawiających, było dawniej o wiele więcej. Część tychże wywozła już Konstancya z Lubomirskich Rzewuska, żona Seweryna Targowicza-nina, część inną zabrała do Rzymu Taida z Małachowskich Leonowa Rzewuska. Niedawno czytając w dziennikach o pożarze pałacu Leonowej, dowiedzieliśmy się niestety! że zabrane namioty i inne rzeczy z Podhorzec stały się również pastwą ognia.

III. Platforma.

Wyszedszy na dziedziniec, wstępujemy na prawo, na szerokie otwarte schody kamienne, prowadzące na platformę. Najpierw wchodzimy do wielkiej loggii (dzisiaj oszklonej), spoczywającej na okrągłych filarach kamiennych, a stąd na obszerną platformę o kamiennych płytach, która w kształcie podkowy stanowi dach nad kazamatami. Tutaj przypomną nam się zaraz straszne rządy Remiszewskich i Długoborskich, a z drugiej strony czuje się wdzięczność dla obecnego Właściciela za odbudowanie tego pysznego miejsca przechadzki.

W środku platformy, nad bramą, znajduje się zegar słoneczny, z napisem: „Haec fortassis ultima“ (Ta godzina może ostatnia).

Idąc dalej ku zachodowi, wchodzimy do drugiej loggii, gdzie dziś umieszczone są cztery ogromne działa żelazne polskie. Stąd jest także wejście do sal zamkowych I. piętra, a u wniścia do tego przybytku chwały Jana III. widnieje dotąd łaciński napis o miłości Bożej, umieszczony między starą sztukaterią gipsową nad wchodowymi drzwiami: „Ligabis scribesque ea in limine et ostiis domus tuae: Diliges Dominum Deum Tuum ex toto corde tuo et ex tota anima tua et ex tota fortitudine tua.“ Deuter. cap. VI.¹⁾

IV. Pierwsze piętro.

Pierwsze piętro ze wszystkimi pamiątkami historycznymi w jedenastu salach — to dzisiaj właściwe muzeum dostępne dla publiczności.

Każda z sal otrzymała swoją nazwę jużto od koloru obicia jużto od jakości sprzętów w niej znajdujących się. Wszedłszy więc do pierwszego pokoju, słyszymy z ust oprowadzającego burgrabiego, że pokój ten zwany jest

Przedpokojem sali rycerskiej;
dawniej był to „pokój, gdzie warta staje.“

1) Przywiążesz i napiszesz je na podwoju i na drzwiach domu twego: Będiesz miłował I'ana Boga Twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej siły twojej. Deuter, rozdział VI.

Ściany tego przedpokoju niemal zupełnie zakryte są portretami ¹⁾ i obrazami treści religijnej. Na uwagę zaś zasługują następujące

Portrety i obrazy:

1. ²⁾ *Adam Sieniawski*, hetman w. k. Ostatni męski potomek swej rodziny, umarł we Lwowie 1726., pochowany w Brzeżanach.

2. *Jan Sobieski*, jako hetmam.

3. *Michał Floryan Rzewuski*, regimentarz i podskarbi kor. Jego zbroja, buzdycan regimentarski i tarcza znajdują się w zbrojowni.

4. *Stanisław Mateusz Rzewuski*, syn Michała Floryana. W r. 1720. kupił Podhorce od Konstantyna Sobieskiego; po śmierci Adama Sieniawskiego został hetmanem w. k. — † we Lwowie 1728.

5. *Jan Karol Chodkiewicz*, h. w. lit. Bohater łynny w całej Europie zwycięstwem nad Szwedami pod Kircholmem (1605).

6. *Jan Aleksander Koniecpolski*, wojewoda sieradzki, ostatni z domu i imienia Koniecpolskich; † 1719.

7. *Seweryn Rzewuski*, Targowiczanin.

8. *Józef Rzewuski*, starosta drohobycki. Pod jego imieniem ojciec Wacław, hetman k., wyda-

1) Co do portretów w ogólności — to są przeważnie familijne portrety Rzewuskich; prócz tego jest tu kilka portretów Koniecpolskich i Sobieskich. Malarz po największej części jest niewiadomy.

2) Liczby podane są według inwentarza zamkowego.

wał tragedye, które były odgrywane w teatrze zamkowym na II. piętrze.

9. *Wacław Rzewuski*, kasztelan krakowski, h. w. k., fundator kościoła podhoreckiego.

11. *Stanisław Koniecpolski*, kaszt. krak., h. w. k. fundator zamku † 1646. w Brodach.

14. *Zofia z Krasińskich Tarłowa*, wojewodzina sandomierska.

15. *Karolina z Radziwiłł'w Rzewuska*, chorążyna w. ks. lit. Obok niej mąż:

16. *Stanisław Rzewuski*, syn Wacława hetmana, chorąży w. ks. lit.

17. *Książę Adam Czartoryski*, (1734, † 1823), generał ziem podolskich i znany miłośnik literatury.

402. *August Czartoryski*, woj. ruski.

19. *Książę Sapieha*, kanclerz wielkiego ks. lit.

23. *Adam Rzewuski*, syn Stanisława chorążego.

24. *Księżna Sapieżyna*, wojewodzina mściławska. Obok niej mąż:

127. *Książę Sapieha*, wojewoda mściławski.

25. *Herodyas przed głową św. Jana*. Według innego zdania obraz ten ma przedstawiać ową chwilę, kiedy Tomirys, królowa Masagetów, każe uciętą głowę Cyrusa zanurzyć w naczynie krwią napełnione, mówiąc przytem te pamiętne słowa: „Napij się do syta, okrutniku.“

26. *Najśw. Familia Chrystusa Pana*, rycina polska, stara, rzadka.

27. *Narodzenie Pańskie*, podług Annibala Caraccia.

28. *Teresa księżna Radziwiłłowa*, córka Wacława Rzewuskiego, żona ks. Karola Radziwiłła „Panie Kochanku.“

30. *Ludwika Chodkiewiczowa*, córka Wacława Rzewuskiego hetmana.

33. *El. Ludwika z Kunickich Rzewuska*, wojewodzina bełzka.

34. *Subowicz*. Josephus Carolus Pedretti, Italus de Cvit. Bononiensi pinxit 1730. Die I-ma Januarii (napis na odwrotnej stronie).

35. *Seweryn Rzewuska*, wojewoda podolski, brat Wacława Rzewuskiego, założyciel klasztoru OO. Kapucynów w Olesku (na blasze).

37. *Konik*, chłop podhorecki z r. 1757. Rodzina ta żyje w Podhorcach od 300 lat.

40. *Bohdan Chmielnicki*, hetman Kozaków.

41. *Szeptycki*, biskup lwowski, założyciel katedry św. Jura we Lwowie.

42. *Kobielski*, biskup łucki.

43. *Karol XII.*, król szwedzki.

46. *Ks. Zieleniewski*, Jezuita, dawniej kapelan zamku † 1751.

49. *Wacław z siostrą Rzewuscy*, w dziecięcym wieku.

52. *Miłosierny Samarytan*, kopia z oryginału Rubensa w Podhorcach.

53. *August III.*, król Polski.

54. *Józefina*, żona Augusta III.

59. *Fryderyk*, syn Augusta III.

63. *Św. Piotr w okowach i anioł*, p. Cavedona.

66. *Hr. Hadik*, drugi gubernator Galicyi; portret ten przysłany przez Hadika Sewerynowi Rzewuskiemu.

69. *Matka Boska bolesna*. Obraz ten za Koniecpolskich i Sobieskich był w ołtarzu kaplicy zamkowej. Malował go Jan de Baan, nadworny malarz Koniecpolskich w Podhorcach.

77. *Jan Mikołaj Chodkiewicz*, starosta żmudzki, zięć Wacława Rzewuskiego; jego córka Rozalia za Aleksandrem księciem Lubomirskim umarła pod gilotyną w Paryżu 1794. Jemu to poświęcił Naruszewicz wydane przez siebie: rymy Sarbiewskiego.

95. *Stanisław książę Lubomirski*, miecznik koronny, brat Anny Rzewuskiej.

108. *Jerzy Potocki*, starosta grabowiecki, brat wojewody bełzkiego.

112. *Michał Wodzicki*, podkanclerzy kor. za Aug. III.

Sufit cały w obrazach malowany jest przez nadwornego malarza Koniecpolskich Jana de Baan. W środku przedstawiony: Rinaldo i Armida; po bokach od południa: Herkules z kądzielem u nóg Omfalii; od północy: Herkules spo-

czywający między lwami; od wschodu i zachodu: Kupidynki.

W tym pokoju zasługuje na uwagę najdawniejszy *piec* kachlowy, a umeblowanie tworzą stoły stiukowe (odnowione) po Rzewuskich z herbami *Krzywda i Sreniawa*, tudzież dwa karła skórą obite.

Odrzwia z marmuru krajowego (wiek XVII) pysznie wykonane, ozdobione są herbem Koniecpolskich Pobog ¹⁾.



Z przedpokoju przechodzimy do

Zbrojowni.

Obszerna ta sala o posadzce stiukowej mieści w sobie nieocenione i jedyne pamiątki, jakimi wyłącznie zbiory podhoreckie poszczycić się mogą.

Pierwsze miejsce zajmuje czterdzieści pełnych rynsztunków owej husaryi skrzydlatej, która dawniej stanowiła najcelniejszą część i właściwe jądro wojska polskiego. A ważną jest rzeczą i sławą Podhorzec, że liczniejszego zbioru husarskich pancerzy niema nigdzie w Europie.

Husarz (czyli kopijnik) wdziawał przede wszystkim na siebie gruby kaftan ze skóry łosiowej; na to brał pancerz stalowy, także na-

1) Odrzwia marmurowe dochowały się prawie we wszystkich salach; gdzie brak tychże, tam smutnej pamięci plenipotent Remiszewski zdarł i sprzedał. Zanważyć musimy, że drzwi w stosunku do znacznej wysokości sal są wszędzie dość niskie; przeciwnie jest dzisiaj.

ramienniki i rękawice; głowę nakrywał świetnym szyszakiem; na barkach miał przymocowane orle lub sępie skrzydła, które chrzęstem swym tworzyły nieprzyjacielskie konie¹⁾; w ręce dzierżył kopię drewnianą ośmiołokciową z długim proporcem kitajkowym i ostrem żelazcem u góry²⁾; u lewego boku wisiała szabla krzywa, a pod prawą nogą lub u siodła koncerz ostry dla przebicia leżącego na ziemi nieprzyjaciela.

Wszystkie te części ubioru rycerskiego z wyjątkiem kaftanów i szabel widzimy w Podhorcach; wszystko interesuje każdego tem bardziej, że pamiątki te jakimś tylko cudem szczęśliwie się dotąd przechowały.

Oprócz zwykłych zbroi oglądamy tutaj dwie *zbroje szczególniejsze*: jedną jakoby hetmana Stanisława Jabłonowskiego, a drugą — własność Michała Floryana Rzewuskiego, który w tej zbroi walczył pod Wiedniem i po wyprawie wiedeńskiej w Rzymie u papieża przedstawiał się jako poseł polski; do tej ostatniej zbroi należy budygan regimentarski i okrągła tarcza pancerna.

Tu na sztelażach żelaznych rozpiętych jest sześć *koszul pancernych* lekkiej kawaleryi polskiej; są i misiurki czyli siatki druciane ze sta-

1) Husarz miewał zazwyczaj jedno skrzydło (widoczne to i na pancerzu i na obrazach historycznych z XVII. w. w sali żółtej); jeżeli zaś były dwa skrzydła, to drugie przymocowane było do siodła.

2) Kopie wewnątrz są próżne, a zewnątrz obleczone przedziwem i malowane

lowych kółek nitowanych, które, spadając na część twarzy, kark, ramiona i plecy, strzegły takowe od cięcia nieprzyjacielskiego; jedna taka kolczuga z bardzo drobnych kółeczek jest ozdobiona kołnierzem, w zęby wyrabianym.

Ci pancerni używali *łuka, strzał i sajdaka*, którąto broń starożytną tutaj także oglądać można. Szczególnie *jeden łuk z r. 1699.* dochował się do naszych czasów z całym urządzeniem.

Nadto znajdują się tu dwa *sztandary* hetmańskie po Rzewuskich, *chorągiew hetmańska* w szachownicę i *berdysz* husarski.

Nie mniej ciekawy jest zbiór zabytków, pochodzących w znacznej części z odsieczy wiedeńskiej.

Jakoż widzimy tu *szable damasceńskie* z złotymi napisami, których treścią było stosowne zdanie z Alkoranu, a między niemi odznaczają się:

a) *Szabla krzywa*, na której złotem nabity turecki napis; nadto na koniu złoty rycerz z buławą i napis po łacinie: *Dextra Joannis vicit ad Viennam 1663. Anno.*

b) *Szabla krzywa*, której głównia ku końcowi mocno wygięta i rozszerzona; na niej napisy tureckie i essay złotem nabijane. Rękojeść hebanowa, jelec i ozdoby srebrne, złoczone; pochwa aksamitem amarantowym powleczone; okucie przy niej także srebrne-złoczone.

c) *Szabla krzywa*, z rękojeścią w kość opra-

wną; jelec i okucie pochwy stalowe, złotem inkrustowane; sama pochwa groszkową skórą pokryta.

d) *Szabla perska*; na głowni wybity lewek, przy tylcu głęboki rowek. Rękojeść w kość oprawna, jelec i okucie pochwy stalowe, złotem inkrustowane; pochwa pokryta czarną groszkowaną skórą, wytłaczaną w ozdoby.

Tuż obok kolekcji cennych szabel z Damaszku znajdują się: *bębny i talerze* od muzyki janczarskiej, zdobyte pod Chocimem przez Skłaziewiczza, kapitana wojsk koronnych; *łuki tureckie*, inkrustowane złotem, z napisami tureckimi; *janczarka turecka skałkowa* i dwie inne stare strzelby; *mordercza broń tatarska* do rzucania na ludzi.

Z innych zabytków dochował się rzadkiej wielkości *dywan turecki*, perskiej roboty, rozwieszony w tejże sali między zegarami z dworu Ludwika XV. stojącymi na pięknych podstawkach rococo.

Zbrojownię zdobią także wytworne sprzęty, a mianowicie: *stiukowe stoły i krzesła* z rzeźbionymi nogami o wysokiem oparciu, pokryte gdańską skórą wytłaczaną, złożoną i malowaną (styl Ludwika XIV). Ówczesna sztuka tapicerska zamiast najrozmaitszych traw i sprężyn używała zwyczajnej słomy.

Dekoracyę ścian tworzą płócienne tapety

(początek XVIII. wieku), na których malowidła olejne przedstawiają różne piękne widoki zagraniczne.

Na ścianie północnej zwraca na się uwagę obraz wielkich rozmiarów, przypominający świetny czyn dziejów naszych z r. 1611., kiedyto *hetman Stanisław Żółkiewski* pojmanyh carów *Szujskich* oddał na sejmie warszawskim *Zygmuntowi III*. Chwilę tę opiewa Julian Ursyn Niemcewicz ¹⁾ temi słowy:

„Król Zygmunt siedział na tronie, a w koło
W szkarłatnych szatach poważni ojcowie,
Młody Władysław pozierał wesoło;
Wtem wszedł Żółkiewski, a za nim carowie.
„Królu, narodzie wolny i potężny!
Wiedzieć ród carów nieszczęsny, lecz mężny;
Przyjm go nie jako chluby widowisko,
Lecz jak odmiennej fortuny igrzysko.
Bodajby Nieba, co nam dziś szczęściły,
Wiodły zwycięstwa za orły polskiemie,
Bodajby wnuki, sposoby srogiemi,
Za krzywdy przodków nigdy się nie mściły!
Ty Władysławie, byś jej klęski słodził,
Moskwać przezemnie śle poddaństwa śluby,
Rządź nią, lecz wspomnij, kędyś się urodził,
Niechaj ci kraj twój zawsze będzie luby!”

Obraz ten jest kopią z oryginału ²⁾ Dolabelli,

1) Spiewy historyczne „Duma o Żółkiewskim.”

2) Oryginał dłuższy czas znajdował się w zamku królewskim w Warszawie. Dopiero za Augusta II. Piotr I. będąc w zamku warszawskim, naparł się obrazu, a August nie odmówił (J. U. Niemcewicz „Pamiętniki czasów moich” Lipsk 1868. str. 312).

nadwornego malarza Zygmunta III., za staraniem księcia Eustachego Sanguszki w roku 1872. przywieziony ze zamku w Zasławiu i odnowiony przez Lorenowicza. Nadmienić trzeba, że stare malowidło było bardzo zniszczone, gdyż obraz w Zasławiu przed okiem Moskali pozostawał w ukryciu i cichaczem sprowadzono go do Podhorzec. Stąd też całe płótno jest obecnie o wiele mniejsze, a nawet głowy niektórych osób musiano na nowo domalować.

Oprócz tego obrazu wisi na ścianach zbrojowni kilkadziesiąt portretów wielu znakomitych mężów polskich i członków rodzin właścicieli zamku. Wymieniamy portrety ważniejsze:

79. Prymas *Teodor Potocki*.

80. *Andrzej Załuski*, biskup kijowski, założyciel pierwszej publicznej biblioteki w Warszawie (1748), którą w r. 1795. Moskale do Petersburga wywieźli.

81. *Jan Małachowski*, kanclerz wielki kor., syn Stanisława, wojewody poznańskiego, znanego posła do traktatu w Karłowicach (1699).

82. Renegat Klaudyusz *Bonneville*.

86—87. *Wacław i Anna Rzewuscy*. Napis: „Nos iunxit amor post fata superstes“ (Nas połączyła miłość, trwająca i po śmierci).

316—317. *Marya Leszczyńska i mąż jej Ludwik XV*.

— Popiersie w owalu *królowej Maryi Kazimiery*.

316. *Jakób Sobieski, syn Jana III.*, w ubiorze francuskim w peruce; malowany przez Franciszka de Troy, rektora akademii malarstwa w Paryżu r. 1699.

378. *August II.*

405. *August III.*

97. *Jan Klemens Branicki*, kaszt. krak., hetman w. k., umarł w Białymstoku 1773.

101. *Józef Potocki*, kaszt. krak., hetman w. k.

109. *Wacław Sierakowski*, arcybiskup lwowski, ten, który rekonstruował katedrę lwowską.

111. *Jan Tarło*, wojewoda sandomierski.

114. *Książę Karol Radziwiłł*, „Panie Kochanku.”

117. *Łopuski*, miecznik chełmski, poseł do hana w r. 1739.

124. *Wacław Rzewuski* w zbroi; wizerunek naturalnej wielkości; buława i trzy laski marszałkowskie, znamiona urzędów, leżą obok hetmana.

125. *Jerzy Mniszech*, marszałek w. k.

126. *Książę Sanguszko*, marszałek w. lit.

129. *Maksymilian Ossoliński*, podskarbi wk.

130. *Mikołaj Bazyli Potocki*, starosta kaniowski, głośny ze swoich dziwactw i awantur.

132. *Hrabia Brühl*, minister saski za Augusta III.

Nic piękniejszego nad złocisty, malowidłami ozdobiony, sufit podhoreckiej zbrojowni. Malowidła wprowadzie odnowione w naszym stuleciu, ale

dziwić się, doprawdy! trzeba, że rzeźby wszystkie i złożenia stare tak się dobrze dotąd przechowały.

W środku widzimy apoteozę hetmana *Stanisława Koniecpolskiego*, a przedewszystkiem wpada nam w oko jego popiersie, pod którym orzeł polski ciska pioruny; u góry z jednej strony szatan ucieka, a z drugiej anioł z herbem Pobog głosi chwałę wielkiego hetmana.

Po bokach z czterech stron przedstawieni są czterej nieprzyjaciele, z którymi Stan. Koniecpolski walczył, a mianowicie: *Moskal* (od północy), *Tatar* (od wschodu), *Turek* (od południa), *Szwed* (od zachodu). Wokoło zaś mamy dwanaście obrazów, przedstawiających ważniejsze chwile z życia Stan. Koniecpolskiego lub z życia hetmana Stan. Mateusza Rzewuskiego. I tak możemy tu widzieć: przysięgę kozaków na wierność Władysławowi IV., wjazd posłów tureckich do obozu polskiego, kapitulację wojska szwedzkiego pod Hamersteinem (1627), wzięcie do niewoli Szwedów pod Piotrkowem (1702), śmierć szweda Baudyszyna, wzięcie taborów murzy nogajskiego Kautemira pod Martynowem, bitwę ze Szwedami pod Kaliszem (1706), dwie inne bitwy ze Szwedami (przez odnowienie zepsute), bitwę pod Piotrkowem, wręczenie listów Koniecpolskiemu przez Turków, przeprawę wojska szwedzkiego przez morze Bałtyckie.

Dzisiejsza zbrojownia, to dawniejsza „izba

stołowa," która ze wszystkich sal zamkowych może najmilej i szczególnie błogo przenosi nas w dawne czasy. W tej bowiem sali Koniecpolscy przyjmowali swych gości, w tej sali Jan III. sute wydawał uczyty, tu cała rodzina i goście Wacława Rzewuskiego codziennie zasiadali do stołu, tu się odbyła uczta weselna księcia Radziwiłła „Panie kochanku," tu Rozalia z Lubomirskich Rzewuska, żona Wacława Emira, podejmowała w gościnie cesarza Franciszka I., tu wreszcie 5. lipca 1887. obecny właściciel Podhorzec zastawił wyborne śniadanie dla Najd. Arcyksięcia Rudolfa.

Idąc dalej ku wschodowi, wchodzimy do

Sali III. karmazynowej,

dawniejszego salonu polskiego.

Sala ta szczęśliwie dochowała się dotąd niemal zupełnie oryginalnie. Posadzka wzorem włoskim ułożona z płyt marmurowych w trzech kolorach jest prześliczną; ściany, pokryte adamaszkiem znacznie uszkodzonym i wypłowiałym, zawieszono są obrazami, z pomiędzy których zasługują na uwagę:

144. *Venus i Cupido*, podług Tycjana.

164. *Zuzanna między starcami*, p. Annibala Caraccia.

166. *Św. Hieronim w Betleem*, p. Cavedona.

168. *Głowa starca*, p. Rubensa.

170. *Lot z córkami*, p. Annibala Caraccia.

172. *Córka ojca karmiąca*, p. Cignaniego.

175. *Prometeusz z ogniem*, p. Leonarda de Vinci.

178. *Najśw. Panna z Dzieciątkiem i św. Anna*, p. Mirissa.

179. *Cupido*, copia z Corregia.

181. *Jo*, copia z Corregia.

184. *Najśw. Panna z Jezusem*; malowidło na jedwabiu z napisem u dołu: Wielmożnej Jejmości mojej Teresie Eleonorze Makowieckiej.

191. *Venus i Adonis*, p. Tyciana.

193. *Dawid z głową Goliata*, Carlo Cignani.

194. *Herodyas z głową św. Jana*, Leonardo da Vinci.

195. *Judyt z głową Holofernesa*, Luca Giordano.

196. i 198. *Widoki morskie*, Salvator Rosa.

202. *Bitwa z Turkami*, Borgognone.

Sufit, lubo gdzieniegdzie znacznie uszkodzony, nosi przecież jeszcze ślady swojej wspaniałej przeszłości. Fryz podstropowy, zdobny w godła i senteneye ¹⁾, przypomina nam ulubioną przez naszych przodków łacinę. Środek sufitu i boczne

1) Czytać możemy n. p. takie senteneye: Cura Vigila. Pro ara et regni custodia. Adiutorium Domini sit inimicis timor. Potius mori quam fidei fallere. Per ardua virtus. Virtuti nil nivium. i t, p.

jego pola wypełniają obrazy treści mitologicznej: w środku widzimy *Ofiarę Dyana i Apollinowi*; od południa *porwanie Proserpiny i kuźnię Wulkan*; od północy *porwanie Heleny i Dyana z Akteonem*. Trzy wspaniałe świeczniki ze szkła weneckiego, wiszące u sufitu, wielce przyczyniają się do ozdoby całej sali.

Nie mniej okazały a zadziwiający swym ogromem jest *piec kachlowy*: kachle błękitno-białe, umyślnie dla Podhorzec robione w Gdańsku, ozdobione są herbem Krzywda, gdyż piec ten budował Stan. Mat. Rzewuski, którego nazwisko i tytuł w początkowych literach umieszczone są obok każdego herbu. Znajduje się tu także *kominek staropolski*, obtłuczony (jako też posadzka gdzieś niedługo zniszczona) przez Moskali w czasie konfederacyi Barskiej.

Meble są wszystkie po Sobieskich, a mieszczą się tu: *komody barokowe*, przysłane w darze Maryi Kazimierze z Francyi¹⁾; *kanapa i krzesła* (Ludwik XIV.) obite karmazynowym adamaszkiem, ozdobione złotymi galonami; przy kominku i obok gdańskiego pieca stoją *stoliki* do gry w karty, dla trzech osób, z woreczkami na pieniądze.

Pamiątkowe są także lichtarze drewniane,

1) Komód takich jest sześć: z tych cztery większe są z drzewa cisowego z blatami marmurowymi, a dwie mniejsze z drzewa orzechowego; okucia przy wszystkich są brązowe.

jakie tu wszędzie spostrzegamy zamiast dawniejszych złotych lub srebrnych. Rzecz miała się tak: kiedy w r. 1739. han tatarski na czele kilkudziesięciotysięcznej hordy ciągnął na Polskę, wtedy Wacław Rzewuski nakłonił go do ustąpienia podarunkiem 600.000 złp. i całego swego srebra. Odtąd długi czas używano lichtarzy drewnianych — a co więcej! czas długi samemi tylko glinianemi czarami musiano zastawiać stoły u Wacława.

Wielka ilość *posążków gipsowych* złożonych lub niezłożonych świadczy o zwyczaju ozdabiania sal i stołów w XVIII. wieku. Pamiątką po hetmanie Wacławie Rzewuskim jest znajdujący się w tej sali *wózek na trzech kołach*, którym woził się Wacław, będąc chorym na nogi.

Cenną zaś pamiątką z odsieczy wiedeńskiej jest *kotara turecka*¹⁾, która zasłania drzwi, prowadzące do sali zielonej.

Ze sali karmazynowej wchodzimy dalej do

Pokoju chińskiego.

Pokój sam jest niewielki o trzech oknach na północ; posadzka w szachownicę z marmuru białego, czarnego i czerwonego.

Ściany, ujęte w pilastry, podzielone są na pola, przystrojone — jak się na pierwszy rzut

1) Kotarę tę kopiował Jan Matejko, który również pozostawił szkice niektórych sal zemkowych

oka wydaje — złożonemi malowidłami chińskiemi; nie są to jednak malowidła, ale aplikacya z masy na tle czarno lakierowanem.

Złocisty sufit przedstawia w środku *Junonę*, po bokach *Wenerę*, *Minerwę*, *Sprawiedliwość* i *Zazdrość*.

Wielce oryginalne umeblowanie tego pokoju tworzą:

a) *Kasa Maryi Kazimiery z drzewa cedrowego*, wyrób oryginalny japoński; drzewo posiada dotąd bardzo silny zapach cedrowy; zewnętrzne ozdoby są z masy złotej nakładane.

b) *Fortepian*, a raczej szpinet lub klawicymbał jakoby Marysienki, przysłany jej w darze przez cesarżową Leopoldową po wyprawie wiedeńskiej.

c) *Dwa szafiaste zegary angielskie z r. 1646.* w dobrym stanie.

d) *Kanapa i krzesła trzcinaą wyplatane*, co dowodzi, że wyplatanie mebli trzcinaą było już dawniej znane.

e) *Stoliki chińskie.*

f) *Biórko dzieciinne chińskie.*

g) *Szteluga polowa*, na której u dołu napis: „Hrihoryj w Podhorcach d. 1. marca 1743.”

h) *Dalekowidz (zepsuty)* z napisem: „Jan. 14. 1752. Geo. Adamski.”

Następna

Sala złota

zachwyca swą pięknnością i bogactwem urządzenia. *Posadzka* jej stiukowa o kilkukolorowym deseniu robi wrażenie wzorzystego kobierca, a ściany, masą szklistą narzucane, sprawiają zwłaszcza przy oświetleniu nadzwyczajne złudzenie; zdaje się bowiem, że są wyłożone drogimi kamieniami.

Większe obrazy, ujęte w odpowiednie obramienia o fantastycznych formach, są wszystkie treści religijnej:

206. *Najśw. Panna z Chrystusem i św. Janem*, kopia Rafaela.

Malowane przez Jana de Baan :

207. *Widzenie św. Felixa.*

208. *Judyt po ścięciu Holofernesa.*

209. *Zuzanna w kąpieli.*

210. *Judyt przed Holofernesem.*

211. *Zuzanna i starcy.*

213. „*Noli me tangere*“ czyli Chrystus ogrodnik.

214. *Zaprzękanie Józefa.*

219. *Jakób opłakuje Józefa.*

Malowane przez Czechowicza
(w zwyczajnych złożonych ramach)

212. *Wieczera w Emaus.*

215. *Chrystus Pan ubiczowany.*

204. *Najśw. Panna z dzieciątkiem*, Sasso Ferrato.

203. *Lichwiarz przy świecy.*

205. *Staruszka przy ogniu.*

217. *Karol I. Stuart*, kopia Vandyka.

Gzyms podstropowy przerywają wsporniki, a fryz wypełniają obrazy olejne ze sentencjami¹⁾ podobnie, jak w sali karmazynowej; cały zaś na gzymsie wsparty *sufit* podzielony jest na pola, pokryte malowidłami treści biblijnej. W środku są *Aniołki z kwiatami*, *Lot z córkami i Stworzenie świata*; po bokach: *Ofiara Noego*, *Samson i Mojżesz*; *Adam i Ewa*, *Job i Dawid*.

Na umeblowanie tej sali składają się następujące sprzęty: *stoły stiukowe* o nogach oryginalnie wyginanych i *krzesła* litą materią turecką obijane (Ludwik XIV.); *kanapa* materią perską obita (zniszczona), a przed nią *stół* ze stiuku z kaplicy oleskiej, w r. 1880. przez burgrabiego Antoniego Kryczyńskiego z Oleska przywieziony i w Podhorcach odrestaurowany; *pulpity* od dawnej muzyki zamkowej, na których rozłożone są dzisiaj atlasy z XVII. i XVIII. stulecia²⁾; wre-

1) Tutaj n. p. takie czytamy sentencje: Contra hostes tuos de mihi virtutem. In deo spes mea. Nil sine Deo. Aequa durant semper. Victrix casta fides.

2) Mapy są wcale dokładne i ozdobne. — Przytaczam tytuł jednego atlasu: „Atlas contractus sive Mapparum geographicarum Sansoniarum auctarum et correctarum Nova Congeries“ — ex Formis Petri Schenck. Amstel aedami cum Priv. Ord. Holl. et West-

szenie widzieć tu można *makatę turecką* z wyprawy wiedeńskiej.



Ostatnią salą na podłużnej osi budynku od strony północnej jest

Sala zwierciadlana,

która pod względem urządzenia w niczem nie ustępuje innym. Zwierciadlaną zaś nazywa się dlatego, że na ścianach, pokrytych od dołu do góry materią turecką, rozwieszone są liczne zwierciadła weneckie. Są one wszystkie niewielkie, gdyż fabryki wielkich szyb zwierciadłowych jeszcze nie umiały produkować, i cokolwiek tylko większe — są sztukowane. Lustra te prawie wszystkie są

Frisiae. — W tymże atlasie karta n. p. 197 tak jest zatytułowana: „Accurate geographische Delineation der in dem Meisnischen Creisse des Churfürstenthums Sachsen liegenden Dioecses oder Superintendentur grossen Hayn sammt ihren Staedten Flecken und Dorfschaften, mit sonderbarem Fleisse — gesucht und in disen Riess gebracht

Ao Christi MDCCXI. von

M. Adam Eriedrich Zürner Past zu Seckassa, gestochen von Peter Schencken Jun. mit Königl. und Churf. sächss. Pr.

Na tej samej karcie czytamy dedykację: „Dem Allerdurchlauchtigsten Gross-Maechtigsten Fürsten und Herrn, Herrn Friedrich August, Koenig in Pohlen und Churfürsten zu Sachsen etc. etc.: Seinem Aller gnaedigsten Koemge Churfürsten und Herrn, leget diss schlechte blatt, als ein kleines Opfer aller unterthaenigster pflicht zu denen füssen ihrer koenigl. Maiestaet und Churfürstlichen Durchl. allerunterthaenigster Knecht, der Autor.“

Oczywista, że atlasy te potrzebują osobnego studyum.

w złożonych ramach; kilka tylko, i te właśnie są najdawniejsze, ma ramy również zwierciadłowe, którato moda dziś wraca napowrót.

Zwracają na się uwagę dwa lustra okrągłe, wklęsłe i zwierciadło metalowe, również wklęsłe (wszystkie powiększające).

Piękną dekorację ścian uzupełniają liczne obrazy:

220. *Prometeusz przykuty do skały*, Guido Reni.

223. *Polowanie na dziką*; Rubensa.

225. *Amorki i satyry na beczce*, Luca Giordano.

227. *Zuzanna i starcy*, Tintoretta.

Malowane przez Paula Veronese:

230. *Samson i Dalila*.

231. *Rzymianka Lukrecya*.

232. *Samson z osłą szczeką*.

234. *Córka karmiąca ojca*, Guido Reni.

235. *Architektura*, (dar od opata Oliwy)

245.—247. *Malarze*, Vandyck.

Sufit częścią malowany częścią złożony zdobią malowidła treści biblijnej. W środku widzimy *Narodzenie św. Jana*, od wschodu *św. Jana stawionego przed Sądem* i *Złożenie do grobu*, od zachodu *Samarytankę przy studni* i *Abrahama z Izmaelem*.

Podobnie jak ściany tej sali, obite są materią turecką także niektóre krzesła i kanapa.

Na starych stołach stiukowych leżą dwie grube księgi, zawierające szkice wojenne Augusta II. z r. 1730. Dodajmy jeszcze, że posadzka tu stiukowa oryginalna a piec kachlowy po *Rzewuskich* z początku XVIII. wieku.



Z tej sali jedne drzwi prowadzą do przysionka, skąd wschody kamienne wiodą do pokoiów II. piętra a dawniej także na wieżę zamkową, drugie zaś drzwi prowadzą do

Gabinetu mozaikowego

z łóżem sypialnem Jana III.

Tutaj posadzka stiukowa i wszystkie ściany również stiukiem ozdobione.

Nad kominkiem wisi portret *Ludwika XV.*, króla franc. W złocistym zaś suficie przedstawiony jest w środku: *Olimp*, *Jowisz*, *Minerwa*, a w kątach: *Wenus*, *Dyana*, *Merkur* i *Mars*.

Oprócz łoża królewskiego z adamaszkową kotarą i takiemże nakryciem godne są uwagi inne pamiątki po Janie III. a mianowicie:

1. *łóżko polowe* składane, ze skórą bawolą, na której Jan Sobieski sypiał w obozie.

2. nader oryginalne *biórko polowe* Jana III., które zapomocą prostego mechanizmu daje się

zamienić w stół do gry w karty, w stół jadalny i w zwykły mały stolczyk.

3. *biórko dzieciinne* królewiczów.

4. *makata turecka* z pod Wiednia, atłasowa, ręcznej roboty (aplikacya), odnowiona staraniem ś. p. Heleny księżniczki Sanguszkówny.

*

Z tego pokoju jest wychód na

Balkon narożny,

gdzie rośnie jeszcze ów *orzech włoski*, który według podania Jan III. zasadził własnoręcznie. Stąd też roztacza się prześliczny widok na północną okolicę Podhorzec, widok obszerny i wspaśniały, jeden bezsprzecznie z najwspanialszych widoków w kraju. Widzimy stąd kilkanaście wiosek, rozległe błonia i lasy.

Wyryte w kamieniu wiersze Horacego „*Ille terrarum mihi praeter omnes angulus ridet*“ (Carm. II. 6.), tudzież

„*purae rivus aquae silvae iugerum
paucorum et segetis certa fides meae
fulgentem imperio fertilis Africae
fallit sorte beatior*“, (Carm. III. 16.)

dowodzą, że narożnik ten był miejscem ulubionem dawnych właścicieli Podhorzec a szczególnie hetmana Wacława Rzewuskiego, bo on niezawo-

dnie kazał wyryć te słowa, on, Podhorce ukochawszy z całego świata najwięcej, czuł się tu najzupełniej szczęśliwym.

*

Wracając przez sypialnię i salę zwierciadlaną, wchodzimy do

Przedpokoju sali żółtej.

Tu posadzka drewniana a odrzwia kamienne w miejsce dawnych marmurowych wykradzionych; sufit i ściany ciemno-czerwonym płótnem obite.

Obrazy i portrety:

- 251. *Ignacy Pac*, marszałek konfederacyi Barskiej, Bacciarelli.
- 260. *Św. Marya Magdalena*, Bassano.
- 272. *Samarytan*, oryginał Rubensa.
- 276. *Pielgrzym*, Giulio Romano.
- 283. *Złożenie do grobu*, Czechowicz.
- 284. *Pochód bogiń*, Jordans.
- 285. *Najsw. Panna*, Carlo Dolci.
- *Rodzina Rzewuskich*.
- 100. *Michał Floryan*.
- 380. *Stanisław Mateusz*.
- 406. *Wacław*, hetman.
- 404. *Seweryn*, Targowiczanin.
- *Wacław Emir*.
- 300. *Hetmanowa Anna Rzewuska*.

Na tym obrazie napisy:

- 1) Multis illa bonis flebilis occidit, Horatius.
- 2) Urodzeniem księżniczka z Rzewuskim złączona,
Pierwszego wojewody i hetmana żona;
Z ojca Lubomirskiego a matki Mniszchówny
Wzięłam życie. Wnuków zaś mam z Radziwiłłówny.
Lecz cnotą przewyższałam zacność i honory,
Żon cnotliwych i wstydu dając Polsce wzory.
Nie umieram, bo w tem mam i sławę i życie,
Że niebo zdobię — ziemię zostawiam w zszczęściu.
- 3) Quam sui raptam genuere cives. Paec diu vixit.

32. *Konstancja z Lubomirskich Rzewuska*,
żona Seweryna.

382. *Ludwika z Rzewuskich Chodkiewiczowa*,
córnka Wacława.

W czterech szafach tego przedpokoju (dwie z nich pochodzą z XVIII. wieku) znajduje się bogaty zbiór *saskiej i wiedeńskiej porcelany*, tudzież *szkła weneckiego*.

Wiadomo, że w XVIII. wieku ogólna była moda mieć porcelanę we wszystkich pokojach (porcelanomania). Stądteż i w zamku podhoreckim w owym czasie — jak czytamy we współczesnych inwentarzach — w każdej sali porcelany i szkła było bardzo dużo. Że dziś z tego bogactwa pozostały załedwie cztery szafy, winna jest po części z Lubomirskich Sewerynowa Rzewuska, która przedniejsze gatunki a zwłaszcza porcelanę chińską wywiozła z Podhorzec, i nie bez winy jest pełnomocnik Wacława Emira.

U nas zaczęto używać porcelany od połowy panowania Augusta III.¹⁾ „...ale że ta materya — pisze ks. Kitowicz — była natenczas droższa od srebra a przytem przedszemu stłuczeniu podlegała, bardzo się rzadko z nią popisywano, chyba że w dni bardzo uroczyste.“

Wartość starej porcelany jest dziś jeszcze większą; a stare wyroby porcelanowe fabryk saskich (zarówno serwskiej i koreckiej) płacone są na wagę złota. Tak samo ceni się wyroby weneckie, które się mieszczą w dwóch starożytnych szafach żółtego przedpokoju a przedstawiają olbrzymi majątek.

Miedzy porcelaną (wazami, półmiskami, talerzami, lichtarzami) zwracają na siebie szczególniejszą uwagę *porcelanowe dwa ptaki*, służące do ozdoby stołu, które dzisiaj rzeczywiście cenią bajecznie.

Także godny uwagi jest *serwis agatowy*.

Wyroby zaś weneckie, a mianowicie: *kieliszki niezwyklej cienkości i ogromne puhary z herbami* również ogólnie podobać się muszą. Miedzy niemi odznacza się *wielki puhar (4-litrowy)*, przywieziony z Warszawy, którym pewien Bernardyn na czwartkowym obiedzie pił zdrowie króla Stanisława Augusta; opowiadają, że wprzód robił próbę w przedpokoju, czy wypić potrafi.

1) W Europie pierwsza fabryka porcelany powstała w Saksonii w r. 1701.

Niektóre z tych kieliszków i puharów ozdobione są odpowiednimi napisami przeważnie w języku niemieckim.¹⁾

Środek pokoju zajmuje duży *bilard* z nowszych czasów. Przy ścianie obok szafy, gdzie się znajduje serwis agatowy, stoi *parawan chiński* bardzo stary, przywieziony ze zamku Oleskiego.



Idąc dalej ku zachodowi, wchodzimy do

Sali żółtej,

która w XVIII. stuleciu była pokojem hetmanowej Rzewuskiej, a w bieżącym wieku mieszkali tu plenipotenci Wacława Emira.

Dawniej posadzka była stiukowa, dziś parkiety. Ściany obite są oryginalnym żółtym adamaszkiem i zawieszono obrazami, z których zasługują na uwagę:

301. *Bożki*, (na drzewie) Giulio Romano.

• 302. *Mazepa*, hetman ukraiński, kopia.

303. *Uczta bogów*, Giulio Romano.

312. i 318. *Architektura krużganków kaplicy Sykstyńskiej w Rzymie.*

328. *Plac del Populo* w Rzymie.

1) N. p. Es leben die uns guttes gönnen. Vivat was uns erfreut. Es lebe was ohne Falsch ist, Es gehe Herrn und Lande wohl. Magnos vana fugant. Vive le Roy Auguste III.

335. *Rozalia z Chodkiewiczów księżna Lubomirska*, ścięta na gilotynie IX. thermidora 1794. (Obraz ten pochodzi z Niezdowa). Z. L. Dębicki w „Wspomnieniu pośmiertnem o Leonie Rzewuskim“ tak pisze o śmierci tejże księżny Lubomirskiej: „Matka pani Rozalii Rzewuskiej padła ofiarą teroryzmu rewolucyi francuskiej. Przyjaciół rodziny, szlachcic Błeszczyński wyprawił się do Paryża, zaopatrzony listami Kościuszki i innych mężów, których imiona mogły mieć podówczas jakiś urok we Francyi, w celu wyratowania księżny Lubomirskiej, która dla wychowania córki zamieszkała była w Paryżu, a postępy rewolucyi zaskoczyły ją niespodzianie. Przybył wszakże za późno, bo w ten dzień właśnie spadła na gilotynie głowa księżny polskiej. Po długich zachodach zdołał wykraść z domu stróża młodą Rozalię, gdzie była używaną do posług.“

Na tym obrazie przedstawiona jest Rozalia w stroju kapłanki rzymskiej Westalki, rzucającej kwiaty na grób rodziców swoich.

— *Starzec*, portret palcem malowany w I. połowie XVIII wieku (na to wskazuje napis na odwrotnej stronie).

344. *Szkoła ateńska*, kopia Rafaela.

345. Zakonnica *Marya Klementyna*, najmłodsza córka królewicza Jakóba Sobieskiego, która była żoną Jakóba II., pretendenta do tronu angielskiego. Millot.

314. *Marya Karolina*, średnia córka królewicza Jakóba Sobieskiego, marszałkowa francuska, księżna de Bouillon.

350.—352. *Bitwy i tryumf Alexandra Wielkiego* (na blasze), Le Brun.

Obrazy większych rozmiarów, malowane przez nadwornego malarza Koniecpolskich Jana de Baan. roku 1663:

353. *Zwycięstwo pod Smoleńskiem* nad Moskalami (r. 1611.)

368. *Przyjęcie szwedzkich i brandenburskich posłów* w obozie przez Władysława IV.

360. *Władysław IV., król Polski*, Rembrandt.

362. *Książę Alba*, namiestnik hiszpański i

359. *żona jego*.

— *Hetman Wacław Rzewuski*, portet naturalnej wielkości, odnowiony, sprowadzony ze Szlaku w Krakowie.

358. *Dama z wachlarzem*, kopia Rubensa.

271. *Amorki*, bardzo ładująca, malowana płaskorzeźba. Carravagio.

Sufit pokryty jest materyą w jednym miejscu bardzo uszkodzoną; w środku sufitu wisi wspinały świecznik wenecki.

Piec kolosalny, jak w sali złotej.

Krzesła i stoły, przy ścianach stojące, są najdawniejsze w tym zamku, bo pochodzą z XVII. wieku; inne zaś *meble* w środku sali są nowsze, to Rzewuskich z początku naszego stulecia;

szafy z lustrami z XVIII. wieku; grupa spiżowa, umieszczona w środku na oparciu czworobocznej kanapy, przedstawia *Apollina i Dafnę*.



Ze sali żółtej idąc ku zachodowi, wchodzimy do

Kaplicy

wysokiej przez dwa piętra.¹⁾

Dalerac w swoim opisie Podhorzec nazywa kaplicę „prawdziwym klejnotem“. I dziś ona, lubo w smutnych czasach dla zamku straciła wiele ze swego przepychu, jest przecież jeszcze bardzo piękna.

Posadzka niegdyś marmurowa, ułożona w szachownicę z płyt czarnych i białych, dzisiaj jest z kamienia trębowelskiego.

Ołtarz stary, ozdobioną ciężką rzeźbą, częścią złożony częścią malowany, posiada po bokach dwa filary stiukowe. Za Koniecpolskich i Sobieskich był w nim obraz Matki Boskiej Bolesnej, lecz z powodu zniszczenia zastąpili go Rzewuscy w XVIII. wieku obrazem *Chrystusa przed Piłatem*, pędzla Czechowicza, któryto obraz według zdania znawców ma być arcydziełem tego mistrza. Na wierzchu ołtarza jest obraz oryginalny z XVII. wieku, przedstawiający „*Zmartwychwstanie Chry-*

1) Główny wchód do kaplicy w dawnych czasach był drzwiami naprzeciw ołtarza od wewnętrznych wachodów zamkowych.

stusa Pana“. U dołu zaś poniżej głównego obrazu znajduje się wizerunek „*Chrystusa na krzyżu*“ z kości słoniowej, tudzież obraz Guido Reniego „*Głowa Chrystusa w cierniowej koronie*.“ *Lichtarze, obrusy i antepedym* są po Rzewuskich (wiek XVIII.)

Ściany, do wysokości I. piętra stiukowe, zawieszono są religijnymi obrazami ¹⁾ z których zasługują na uwagę następujące:

342. *Chrystus Pan i Marya Magdalena*; Rembrandt.

365. *Św. Łucya*; Sebastiano Conca.

356. *Św. Katarzyna*; Sebastiano Conca.

— *Św. Marya Magdalena*; Trevisani.

338. *Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny*; Albani.

389. *Św. Paweł*; Lanfranchi.

391. *Św. Piotr*; „

386. *Umywanie nóg*; Czechowicz.

355. *Św. Tomasz*; (na blasze)

366. *Abel i Kain*.

394. *Matka Boska podkamieniecka* (na drzewie).

675. *Matka Boska* rysowana piórem (w czarnych ramkach).

1) Dawniej były tu przeważnie portrety, które dopiero w ostatnich czasach zastąpiono obrazami wyłącznie religijnymi.

Naprzeciw ołtarza nad drzwiami:

376. *Król Jan III.* i

377. *Królowa.*

Na tejsamej ścianie niżej:

409. *Wacław Rzewuski* w kapucyńskim habicie po śmierci.

U góry ponad gzemsem I. piętra widzimy także cztery większe obrazy wmurowane; po jednej stronie: *Biczowanie* i *Koronowanie Chrystusa Pana*, po drugiej: *Złożenie do grobu* i *Modlitwę w ogroju*.

Sklepienie dzisiejsze jest nowe, gdyż stare z „dziwnie pięknym obrazem Asumptionis B. V. M.“¹⁾ runęło w czasach upadku i zaniedbania zamku.

Znajdujemy tu także *galeryę* czyli *lerużganeł czarny* na balasach stiukowych, gdzie w czasie nabożeństwa przygrywała kapela zamkowa. Wyżej nad galeryą znajduje się *okienko od łoży*, z której można było słuchać mszy św., a poniżej galeryi, po bokach, są *dwie małe nyzę*, z których jedna przeznaczoną była do modlitwy i mieściła w sobie klęcznik fundatorów²⁾, druga zaś była miejscem dla księdza do ubierania się przed nabożeństwem. W tem ostatniem miejscu

1) Inwentarz z r. 1717.

2) Dziś zupełnie zniszczony, wyniesiony jest do łoży kaplicznej.

dzisiaj mieszczą się cztery *wspaniałe ornaty*, wykonane ze zdobytych materyi tureckich, dwa *ornaty z gwiazdami* od orderów Orła białego, *kapa lita* srebrna z koronką ręcznej, klockowej roboty i *ornat* z litych pasów słuckich.

Obok ołtarza na prawo stoi *stół marmurowy czarny*, na którym chrzczony był Jan Sobieski w zamku oleskim; według podania stół ten w czasie chrztu pękł na dwoje.¹⁾

1) W monasterze OO. Bazylianów w Podhorecach znajdował się mszał, w którym zanotowane były bliższe szczegóły o tem pęknięciu. Tam można było czytać: „Jan III. król Polski, Europy słońce, Xiężyca Ottomańskiego zaćmienie, piorun wschodnich krajów, odebrał swój początek od Jaśnie Wielmożney i starożytney familii Żółkiewskich, wnuki kanclerza koronnego a potem Hetmana Wielkiego. Urodził się w zamku Olesku w roku 1624 dnia wtórego czerwca, w wigilią Przenajświętszey Trócy, która to tajemnica przez całe życie w osobiwszey czci u niego zawsze była, i szczególna w przygodach ucieczka i pomoc dziwna Ten Jan, tey Jaśnie Wielmożney pary iako był trzecim synem, tak w porządku królów Janów był też trzecim królem. W czasie iego przyiścia na świat dziwna zrządzienia niepojętej w swych cudach Opatrzności przygoda się zdarzyła. Skoro bowiem odebrano niemowlę, po obmyciu go, położono go na stole marmurowym, który w tey chwili iak gdyby zrysowany piorunem, na dwoie przepękł się. Rzecz dziwna! przytomnych zaszępiła, a wielebny oyciec Ziemiasko, znaydujący się przy tem milczeniu, rozerwał ie temi słowy: Znać, że niemowlę to z poręki Wszechmocności chwałę odebrało, która w całym Chrześcijaństwie walor mieć będzie, świetna ta iednak chwała, w czasie dalszym przepęknie się, i Polskiemu narodowi szkodliwą się stanie.“ Data urodzenia Jana Sobieskiego nie przypada jednakże na rok 1624. drugiego czerwca, lecz na rok 1629. d. 17. sierpnia, gdyż Teofila Sobieska własnoręcznie zapisała: „Urodził mi się syn Jan r. 1629. dnia 17. sierpnia.“ Inni podają, że stół ten rozpekł się podczas straszliwej burzy, która w czasie urodzin z biciem piorunów i jasnymi błyskawicami tak silnie wstrząsała zamkiem oleskim, iż kilka osób słuch utraciło. (Porównać Franc. Kluczyckiego: „Acta historica res gestas Poloniae Illustrantia — Acta Joannis Sobieski.“)

Z kaplicy prowadzą drzwi do sali *zielonej*. W sali tej mieszkał w XVIII. wieku hetman Wacław Rzewuski, a w naszym stuleciu był to pokój ostatniego z rodu Rzewuskich, hrabiego Leona. Dzisiaj mieści się tutaj głównie *galerya obrazów Szymona Czechowicza*.

Malarz Czechowicz (1695—1788), jak już wspominaliśmy, dłuższy czas mieszkał w Podhorcach (zaproszony przez hetmana Wacława Rzewuskiego do upiększenia kościoła) i tutaj wielką ilość obrazów swoich zostawił.¹⁾

Jakoż między dziewięćdziesięcioma kilkoma obrazami, które zdobią ściany tej sali, zasługują na szczególniejszą uwagę:

Obrazy większych rozmiarów, kopie z Carlo Dolci:

259. *Pan Jezus na krzyżu*.

432. *Złożenie do grobu*.

516. *Matka Boska Chełmska*. Napis na obrazie ręką Wacł. Rzewuskiego hetmana. Na ścianie od karmazynowej sali wiszą „*Stacye męki Chrystusowej*“ i cztery kopie z Rafaela: *Najśw. Panna z Jezusem*.

Oprócz obrazów Czechowicza znajdują się jeszcze:

436. *Chrystus*: „*Ecce homo*“. Guido Reni.

458. *Job*; Spagnoletto.

460. *Judyt*; Rembrandt.

1) Na odwrotnych stronach obrazów znajdują się własnoręczne podpisy i rok 1762. lub 1763.

Ręką Anny z Lubomirskich hetmanowej Rzewuskiej :

520. *Sw. Stanisław Kostka*, rysunek.

521. *Niepokalone poczęcie*, haft jedwabiem.

Sufit płócienny jest niestety! najbardziej zniszczony przez dawne zaciekanie i wilgoć.

Krzesta gdańskie (takie, jak w zbrojowni i sali żółtej), *krzesta zielonym adamaszkiem* obite (Ludwik XIV.), stół cisowy (wyrób francuski), stoliki do gry w karty, szafy z lustrami (wiek XVIII.), tudzież kilka półek (rococco) z dawnej biblioteki zamkowej stanowią umeblowanie tej ostatniej sali na I. piętrze.

V. Drugie piętro.

Wejść można albo wschodami głównymi środkowymi albo kręconymi bocznymi z obu „przedpokojów“ I. piętra.

W wieku XVIII.¹⁾ składało się drugie piętro z tyluż pokoi, co i pierwsze, i nie ulega wątpliwości, że było równie wspaniałe urządzone.

Była tam obszerna *sala balowa*, która niestety! w naszym stuleciu uległa tak wielkiemu

1) Za Koniecpolskich i Sobieskich na dwa piętra był wzniesiony tylko środek zamku i boczne jego pawilony ; ponad salą zaś karmazynową, żółtą, żółtą i zieloną I. piętra był dach, na grzbiecie którego ciągnął się „ganek z kamiennych balasów między kominami postawiony.“ Dopiero Wacław Rzewuski, syn Stanisława Mateusza uzupełnił drugie piętro, nadając budynkowi kształt taki, jaki jest dzisiaj

zniszczeniu, że oprócz murów nic nie zostało z dawnej świetności. Straszne pustki wypełniają tu i owdzie ustawione *stare krzesła*, odarte z drogocennych materyi; widzimy tu oparte i ledwie się już trzymające resztki *ślubnej karety księżny marszałkowej Lubomirskiej*, a przed karetą rozłożona jest pyszna i dobrze jeszcze zachowana *uprzęż na sześć koni*; na ścianach i suficie rozpostarto kawałki z najbardziej ⁿniszczonych *namiotów tureckich*; rozwieszono tu ^zilka starych obrazów małej wartości, a przy kednem oknie rozpięto dwa *plaszczce arabskie* Wacława Rzewuskiego Emira.

Tuż obok w *pokoju nad salą karmazynową* była pracownia alchemiczna Seweryna Rzewuskiego Targowiczana, a znajdujące się tu najrozmaitsze *przyrządy alchemiczne, alembiki, retorty, kociołki* przypominają nam bezskuteczne eksperymenta niektórych możnych panów XVIII. wieku. W tym pokoju zawieszony jest wielkich rozmiarów obraz Czechowicza, przedstawiający *Obrzezanie Chrystusa*.

Nad gabinetem chińskim był również bardzo bogaty gabinet. W opisie zamku z r. 1717 czytamy, że „kawałki marmuru krzemienia i macicy perłowej różnego gatunku” prześlicznie zdobiły ściany tego pokoju. Opowiadają także, że sklepienie tutaj było szklane w rodzaju basenu, wodą napelnionego, gdzie rybki pływały (?) —

Obecnie rozpięto tu najpiękniejszy, ale też i najbardziej zniszczony *namiot turecki*.

Pokój nad salą złotą zabezpieczono dopiero w r. 1888. i umieszczono w nim drewniane tapety z pokoju chińskiego w zamku oleskim; tutaj ustawiono stół, wyłożony kafelkami z Delft.

W *pokoju nad sypialnią królewską* na suficie rozpięto dość dobrze jeszcze zachowany *namiócik turecki*, a na stołach i półkach rozłożono rozmaitego rodzaju wykopaliska i skamieniałości.

W *pokoju nad salą żółtą*, gdzie była *sala teatralna*, są jeszcze resztki *dekoracyi teatralnej i maszyneryi* XVIII. wieku; obok znajdują się niektóre *instrumenta kapeli zamkowej*.

W innych natomiast pokojach II. piętra nie ma nic godnego uwagi. Wszędzie pustki; tu i owdzie tylko widzieć można stare kufry podróżne napełnione rupieciami, stare kafle z pieców i najrozmaitsze nieużyteczne już sprzęty. W każdym razie, dzięki teraźniejszemu właścicielowi Podhorzec, II. piętro dźwiga się stopniowo ze strasznej ruiny, w jaką popaść musiało w fatalnych dla zamku czasach, a co najważniejsza! jest tak zabezpieczone, że bez żadnej obawy chodzić po niem można.

Idąc za powszechnym zwyczajem, goście, zwiedzający zamek, upamiętniają swą bytność w tej skarbnicy narodowej podpisami w księdze, na ten cel sporządzonej. Ksiąg takich jest dotychczas dwie. Pierwsza zawiera podpisy od r. 1826—1834; druga od r. 1835 do dni naszych (z przerwą od r. 1842—1871). W przeciągu tego krótkiego czasu zwiedziły już podhorecki zamek niezawodnie dziesiątki tysięcy osób z najrozmaitszych stron kraju i najrozmaitszych stanów i zawodów. Nie rzadko także spotkać można nazwisko cudzoziemca, a już cały szereg nazwisk utworzyć możemy z mężów wielkich i sławnych w Ojczyźnie.

We wrześniu 1841. roku zwiedzał Podhorce Wincenty Pol. Sławiony twórca Pieśni Janusza umieścił przed swoim podpisem dwuwiersz: Do Matki!

„*Matko!*

*Upadli i niegodni dziś po Tobie płaczem;
Silni, czystszy, cnotliwsi znowu Cię zobaczem...*“



T R E Ś Ć:

	Str.
Przedmowa	3
Wstęp	5
A) Dzieje Zamku:	
I. Początki Podhorzec	7
II. Koniecpolscy dziedzicami Podhorzec	9
III. Sobiescy dziedzicami Podhorzec	13
IV. Rzewuscy dziedzicami Podhorzec	18
V. Sanguszkowie dziedzicami Podhorzec	36
VI. Podania ludowe o Zamku	37
VII. Duchy zamkowe	38
B) Opis Zamku:	
I. Wjazd i obraz zamku zewnętrzny	42
II. Dół	48
Namiot turecki z pod Wiednia	49
Namiot ze wszystkich największy	49
Dwa namioty z pod Chocima	50
III. Platforma	51
IV. Pierwsze piętro	52
Przedpokój sali rycerskiej	52
Zbrojownia	57
Sala III. karmazynowa	65
Pokój chiński	68
Sala złota	70
Sala zwierciadlana	72
Gabinet mozaikowy	74
Balkon narożny	75
Przedpokój sali żółtej	76
Sala żółta	79
Kaplica	82
V. Drugie piętro	87
Zakończenie	90



141. Urbański, *Zza kulis i ze świata* t. III.
142. Słowacki, *Lilla Weneda*. Tragedya.
- 143—145. Sarnecki, *Nowele*.
- 146—147. Szekspir, *Juliusz Cezar*.
148. Krasiecki, *Bajki i przypowieści*.
- 149—150. Schnür-Peplowski, *Kościuszkowskie czasy*. Tomik I.
151. Jekel, *Dziwne historie*.
- 152—153. Pailleron, *Świat nudów*. Kom.
- 154—155. Hołowiński, *Legenda*.
156. Mickiewicz, *Grażyna*.
- 157—158. Mantegazza, *Jak dożyć sędziwego wieku?*
- 159—160. Schnür-Peplowski, *Kościuszkowskie czasy*. Tomik II.
161. Fredro, *Nikt mnie nie zna*. Kom.
162. Krasieński, *Przedświt*.
- 163—164. Goethe, *Torkwato Tasso*.
- 165—166. Grabowski, *Trzy lata w Algierze*.
167. Belza, *Maryla*.
168. Słowacki, *Marya Stuart*.
169. Fredro, *Pan Benet*. Komedia.
- 170—175. Kraszewski, *Powrót do gniazda*. Powieść.
176. Schnür-Peplowski, *Ojciec Bem*.
177. Fredro, *Zrzedność i Przekora*.
178. Urbański, *Zza kulis i ze świata* t. IV.
179. Klemensiewicz, *Z męczeńskiego żywota*. Nowele, szkice i opowiadania.
180. Czech, *Klucze Piotrowe*.
181. Korzeniowski, *Narzezzone*. Komed.
182. A. O. i Dr. Dębicki, *Iwonicz*, z 6 ilustr.
- 183—184. Lermontow, *Bohater naszych czasów*. Romans.
185. Słowacki, *Trzy poemata*.
186. Niemcewicz, *Powrót posta*. Komed.
187. Byron, *Giaur*.
- 188—190. Grabowski, *Alina*. Powieść.
191. Syrokomla, *Szkolne czasy*.
192. Wężyk, *Okolice Krakowa*. Poemat.
- 193—195. *Charakterystyki literackie*: I. J. Słowacki. przez M. Mazanowskiego. Wydanie drugie.
- 196—198. Schiller, *Don Karlos*.
199. Urbański, *Zza kulis i ze świata* t. V.
200. Goszczyński, *Zamek kanioński*.
201. Mickiewicz, *Ballady i romanse*. — *Sonet*.
- 202—206. Ostaszewski-Barański, *Krwawy rok (1846)*. Opow. historyczne.
- 207—209. *Charakterystyki literackie*: II. A. Mickiewicz przez A. Mazanowskiego.
210. Cyncero, *Mowa za T. Anninsem* *Milonem*.
- 211—214. Łoziński, *Zaklęty dwór*. T. I.
- 215—218. Łoziński, *Zaklęty dwór*. T.
- 219—220. Molière, *Don Juan*.
- 221—222. *Charakterystyki literackie*: Z. Krasieński przez M. Mazanowskiego.
223. Krajewski, *Z wieczornych gawęd*.
224. Urbański, *Zza kulis i ze świata*.
225. Mickiewicz, *Księgi narodu i polskiego i pielgrzymstwa*.
226. Fredro, *Wielki człowiek do nowych interesów*. Kom. w 5 aktach.
227. *Charakterystyki literackie*: A. Malezewski przez M. Mazanowskiego.
- 228—232. Dante Alighieri, *Boska medya*. Część I. Piekło.
233. Mickiewicz, *Dziady*. Cz. I. II. i III.
234. *Charakterystyki literackie*: K. Ujejski przez A. Mazanowskiego.
- 235—236. Mickiewicz, *Dziady*. Cz. II.
- 237—238. *Charakterystyki literackie*: J. Kochanowski przez A. Mazanowskiego.
239. Walewski, *Teatr i jego ofiary*.
240. Pnaskin, *Kaukazki jeniec*.
- 241—248. Dr. Zipper, *Mitologia Greków i Rzymian*. Z 87 rycinami.
- 249—251. Hans Olden, *Urzędowa żona*.
- 252—253. Ibsen, *Rosmersholm*.
254. Goethe, *Pandora*. Fragment aleg.
- 255—260. Korzeniowski, *Emeryt*. Po.
261. Krasieński, *Psalm przyszłości*.
- 262—265. Dante Alighieri, *Boska komedya*. Część II. Czyściec.
266. Goethe, *Egmont*. Tragedya.
267. Syrokomla, *Zgon Acerna*.
268. Kazet, *Scherzo*. Zbiór wierszy t.
269. Urbański, *Zza kulis i ze świata* t. V.
270. Fredro, *Odłudki i Pceta*. Komed.
- 271—273. Chodźko, *Obrazy literackie* III. Pamiotniki kwestarya.
274. Słowacki, *Książę Niezłomny*.
- 275—278. Dante Alighieri, *Boska medya*. Część III. Raj.
279. Kazet, *Scherzo*, Zbiór wierszy t.
280. Walewski, *Góra Radziwiłł*.
281. Goszczyński, *Sobótka*.
- 282—283. Ibsen, *Dzika kaczka*.
284. Kazet, *Scherzo*. Zbiór wierszy t. I.
285. Krasiecki, *Monachomachia i Antimonachomachia*.
286. Krasiecki, *Myszeis*.
- 287—292. Dr. Kurpiel, *Podręcznik dziejów literatury polskiej*.
293. Pontmartin, *Margrabina d'Aubonne*. Nowela.
294. Słowacki, *Kordyan*.
295. Słowacki, *Mazepa*.

6. Szajnocha, *Szkice historyczne*.
1. Barbara Radziwiłłówna.
- 7—300. Wasilewski, *Poezye*.
1. Łoziński, *Opowiadania humoryst.*
2. Sue, *Nowele*.
3. Szajnocha, *Szkice historyczne*. II. Matka Jagiellonów. Brody krzyżackie.
1. Tolstoj, *Potęga ciemnoty*.
- 5—309. Łoziński, *Czarny Matnij*.
6. Szajnocha, *Szkice historyczne*.
- III. Jan Sobieski banita i pielgrzymem. Wnuka króla Jana III.
- 1—312. Suderman, *Jan Chrzcziciel*.
- 3—315. Knncewicz, *Zakłete usta*. Pow.
6. *Charakterystyki literackie*: VII. A. hr. Fredro przez M. Mazanowskiego.
- 7—318. Szekspir, *Antoniusz i Kleopatra*.
- 9—320. *Tysiąc nocy i jedna* t. I.
- 1—323. Schiller, *Zbójcy*.
- 4—326. Grabowski, *Brzydka dziewczyna*. Powieść.
7. Słowacki, *Mindowe*.
8. Herzl, *Przed pogonią*.
- 9—332. Rojan, *Piękny Leos*. Powieść.
3. Szajnocha, *Szkice historyczne*. t. IV. Wojna o cześć kobiety. Zwycięstwo r. 1675 pode Lwowem.
- 1—337. Heine, *Romancero*.
- 8—339. *Tysiąc nocy i jedna*. t. II.
- 0—341. *Charakterystyki liter.*: VIII. I. Krasicki przez A. Mazanowskiego.
- 2—343. Suderman, *Honor*. Utw. dram.
- 4—345. Krasicki, *Satyry i Listy*.
- 6—350. Łoziński, *Szaraczek i Kar-mazyn*. Powieść.
- 1—352. *Tysiąc nocy i jedna*. t. III.
3. Ibsen, *W dniu zmartwychwstania*.
- 4—359. Ostaszewski-Barański, *Rok zluźzeń* (1848). Opow. histor.
- 0—363. Dr. M. M., *Czy mówisz po angielsku?* Praktyczny przewodnik do nauczenia się języka angielskiego.
- 4—365. *Tysiąc nocy i jedna*. t. IV.
6. Słowacki, *Jan Bielecki*. Hugo. *Mnich*. Arab.
- 7—368. Heine, *Atta Troll*.
- 9—370. *Tysiąc nocy i jedna*. t. V.
- 1—373. Hofmanowa, *Pamiętka po dobrej matce* czyli Ostatnie jej rady.
1. Ibsen, *Maty Ryolf*. Tragedya.
5. Fredro, *Mąż i żona*. Komedia.
- 6—377. *Tysiąc nocy i jedna*. t. VI.
8. Syrokomla, *Chatka w lesie*.
9. Szajnocha, *Szkice historyczne*. t. V. Stanisław i Anna Oświęcimowie. Próbką podań historycznych.
380. Słowacki, *Anielli*. *Pisma po Do księcia A. C. — Do Emigracyi: O trzecie idee*. — Głos brata do Polak
- 381—383. Tehórznička, *Rozmówki fi-cuskie*. Dialogues français-polonais
384. Korzeniowski, *Stary kawaler*.
- 385—386. *Tysiąc nocy i jedna* t. I.
- 387—390. Hofmanowa, *Jan Kocha-wski w Czarnolesie*. t. I.
- 391—394. Hofmanowa, *Jan Kocha-wski w Czarnolesie*. t. II.
395. Schnitzler, *W matni*. Dramat.
- 396—397. *Tysiąc nocy i jedna*. t. V.
- 398—399. *Tysiąc nocy i jedna*. t. I.
400. Brodziński, *Wiestaw*. Dodat. Oldyna i Czerniaków.
401. Kochanowski, *Treny*. *Odpra-pośćw greckich*.
- 402—403. *Tysiąc nocy i jedna*. t. I.
- 404—408. P. B., *Czy mówisz po rusi* Prakt. przew. do naucz. się pisać, tać i mówić po rusku (małorusku).
- 409—410. *Tysiąc nocy i jedna*. t. I.
- 411—412. *Tysiąc nocy i jedna*. t. I.
413. Czechow, *Zbiór nowel*. t. I.
414. Goszczyński, *Król Zamczyska*.
- 415—416. Pol, *Mohort*.
- 417—418. Pol, *Pamiętniki Imci Pa-Benedykta Winnickiego*.
- 419—422. Pol, *Pieśni Janusza*.
423. Pol, *Pieśń o domu naszym*.
424. Pol, *Pieśń o ziemi naszej*.
- 425—426. Pol, *Wit Stwosz*.
- 427—428. *Charakterystyki literack.*
- II. Sienkiewicz przez P. Chmielowski
429. Goethe, *Herman i Dorota*.
430. Pol, *Z wyprawy wiedeński*
- 431—432. *Charakterystyki literack.* Kazimierz Brodziński przez P. Chmielowskiego.
433. Mickiewicz, *Konfederaci Bar*
- 434—437. *Niech żyje!* Zbiór toa-i przemówień na wszystkie uroczysto
438. Syrokomla, *Marqier*, Poemat.
439. Urbaniski, *Pamiętaj o mnie!* W-sze do albumów i pamiętników.
- 440—443. Pol, *Pacholę hetmańskie*.
444. Szajnocha, *Szkice historyczne*. Słowianie w Andaluzyi. Zdobyce pł-polskiego.
- 445—446. *Charakterystyki literack.*: Najnowsza poezya polska przez J. M. Janika.
447. *Wyprawa Igora na Połowce* Poemat słowiański.
448. Korzeniowski, *Stary mąż*. Komed
- 449—450. Lessing, *Mina von Barnhe* czyli Dola żołnierska.